



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS POMORZA

ŚRODA - 12 STRON

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXX Nr 59 (9311) KOSZALIN, SŁUPSK — 24 marca 1982 r. A B Cena 4 zł

Na łowiskach Bałtyku

Rybacy „Korabia” najlepsi w tym kwartale

(Inf. wł.) Marzec jest miesiącem wyjątkowo sztormowym. Do wczoraj flota rybacka Wybrzeża Średniego przebywała na łowiskach tylko 9 dni.

Po dłuższej przerwie — od przedwczoraj kutry rybackie znów dokonywały połowów. W morzu we wtorek znajdowało się 36 statków „Kutra” w Darłowie, 37 z „Barki” w Kołobrzegu i 39 z „Korabia” w Uście. Wyniki połowowe były raczej niskie. Kutry łowiące dorsze osiągały od 20 do 120 skrzynek ryb z zaciągu. Nieco lepsze wyniki miały pary kutrów łowiące śledzie.

Marcowy plan połowów — ze względu na sztormy — nie zostanie wykonany przez największe przedsiębiorstwa rybackie. Trzy przedsiębiorstwa państwowe z Kołobrzegu, Darłowa i Ustki złowiły w marcu po 1400—1600 ton ryb. Dzięki jednak sprzyjającym warunkom pogodowym i koncentracji ryb w łowiskach.

(dokończenie na str. 3)



Fot. Staszyszyn — telefota

Swinoujście — Travemünde

Nowa linia promowa PZB

(Inf. wł.) Polska Żegluga Bałtycka w Kołobrzegu, armator promów pasażersko-samochodowych, 2 maja br. otwiera nowe połączenie ze Swinoujścia do portu Travemünde w RFN. W gruncie rzeczy jest to przedłużenie istniejącej dotąd linii Swinoujście — Kopenhaga. Trzy razy w tygodniu prom będzie kursował ze Swinoujścia do Kopenhagi, cztery razy — przez Kopenhagę do Travemünde.

Uczynione rozpoznanie wskazuje na możliwość zdobycia przez polski prom dostatecznej liczby samochodów ciężarowych, osobowych i pasażerów między RFN i Danią. Przedłużenie linii stanowi próbę eksportu polskich usług transportowych, a więc zarobku w przewozach między obcymi portami. Po zniesieniu obecnie obowiązujących ograniczeń wizowych dla obywateli krajów, można będzie liczyć także na pasażerów podróżujących z Travemünde do Swinoujścia.

Natomiast od 7 czerwca br. promy PZB kursujące na linii Gdańsk — Helsinki znów będą zawijać do portu szwedzkiego Nynashamn koło Sztokholmu. Promy na linii helsińskiej wożą przede wszystkim ciężarówki. W sezonie letnim w Nynashamn na polski prom oczekuje zwykle spora grupa zmotoryzowanych turystów.

(jn)

Delegacja partyjno—państwowa PRL złoży wizytę przyjaźni w NRD

Na zaproszenie sekretarza generalnego KC NSPD, przewodniczącego Rady Państwa NRD, Ericha Honckera w końcu marca złoży oficjalną wizytę przyjaźni w NRD delegacja partyjno—państwowa PRL pod przewodnictwem i sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL, przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego. (PAP)

GIELDY TOWAROWE „WIOSNA-82”

Zainteresowanie duże, ale oferta skromna

Rozpoczęły się pierwsze rozmowy przedstawicieli handlu i przemysłu na giełdach towarowych „Wiosna-82” w Poznaniu. Zainteresowanie wytwórców tegorocznymi giełdami jest duże, mimo że uczestnictwo w nich ma charakter dobrowolny.

Oferuje na giełdach swoje towary — na zasadach dobrowolności — 800 wystawców. Wartość łącznej oferty wynosi ok. 50 mld zł. Uwzględniając wstępnie czynnik zmiany cen można zakładać, że stanowi to wartościowo 1/3 zakupów poczynionych w Poznaniu na podobnych giełdach w ubiegłym roku.

Najwięcej towarów bo za ok. 28 mld zł wystawił przemysł lekki. Zawarcie umowy na dostawy tych towarów z handlem jest swoistego rodzaju legitymacją uprawniającą do przydziału surowców. Zupełnie dobrze prezen-

tują się oferta odzieży i obuwiu dla dzieci i młodzieży do lat 15-tu. Natomiast wyraźnie brak odzieży i obuwiu dla dorosłych. Wiąże się to oczywiście w ogromnym stopniu z brakiem surowców. Z tego właśnie powodu wielu producentów, których nie obowiązują tzw. programy operacyjne, z wielką ostrożnością podchodzi do podpisywania wiążących umów z handlem, przenosząc je raczej na późniejszy, nie określony termin.

Stosunkowo bogaty asortyment towarów stanowią na giełdach wyroby rzemiosła. Część z nich to artykuły bardzo potrzebne zwłaszcza w gospodarstwie domowym, część — niestety — to nadal radosna twórczość domorodnych projektantów breloczków itp. nie najpotrzebniejszych artykułów. Przypomnieć jednak trzeba, że rzemiosło a także i spółdzielczość znaczną część swojej produkcji sprzedaje już na giełdach wojewódzkich. (PAP)

Na wyższych uczelniach Pomorza Środkowego

Wyjątkowo pracowity czas egzaminów

(Inf. wł.) Z opóźnieniem, prawie bez przerw w zajęciach przebiegały tegoroczne sesje egzaminacyjne w wyższych uczelniach. Zaległości i zakłócenia w kalendarzu roku akademickiego spowodowały najpierw strajki studenckie, a potem — zawieszenie zajęć na uczelniach. Opracowano więc nowe harmonogramy zajęć i egzaminów.

W Wyższej Szkole Inżynierskiej mowa sesja egzaminacyjna, która w Koszalinie pierwszy semestr zakończył się 13 marca, a drugi rozpoczął się już 15 marca. Nie było więc przerw międzysemestralnej. Równocześnie rozpoczęła się z-

(dokończenie na str. 3)

Przegląd administracji służy doskonaleniu jej pracy

* Rozmowa z wiceministrem J. Jabłońskim

Trwa przegląd kadr w administracji państwowej. Służyć ma — jak mówił w Sejmie 25 stycznia br. Wojciech Jaruzelski — doskonaleniu tej pracy, poprawie funkcjonowania tej odpowiedzialnej służby społecznej. O sprawach związanych z przeglądem — z wiceministrem administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska — Janem Jabłońskim rozmawia dziennikarz PAP.

— Zabiegi związane z doskonaleniem polityki kadrowej w administracji nie są zjawiskiem nowym. Pracownicy tej dziedziny życia podlegali już w przeszłości ocenom, stwarzano im zachęty do podnoszenia umiejętności wiedzy zawodowej i wykształcenia. Co wyróżnia obecny przegląd od wcześniejszych? — Administracja centralna i te-

renowa stoi w obliczu nowych zadań i zwiększonej odpowiedzialności. Reforma gospodarcza, samodzielność przedsiębiorstw, zniesienie zjednoczeń stawiają organa administracji przed nie znanymi dotąd obszarami zarządzania i kierowania. O racjonalności działania i szybkości wdrażania nowego modelu funkcjonowania administracji

przesadzają ludzie. Stąd też istotne znaczenie mają kadry, problem ich doboru i poziomu pracowników zatrudnionych w poszczególnych ogniwach aparatu administracyjnego.

Obecny przegląd ściśle związany jest z całym pakietem przedsięwzięć rządowych, służących kompleksowemu uregulowaniu roli, rangi i pozycji zawodowej urzędnika państwowego. Przegląd powinien w efekcie umocnić pozycję pracowników rzetelnych i mądrych, dać pełną szansę młodym, a jednocześnie wyeliminować ludzi przypadkowych. Słowem — przegląd nie jako cel sam w sobie, ale jako in-

(dokończenie na str. 3)

Problemy handlu zagranicznego RWPG

W Moskwie rozpoczęło się 82. posiedzenie Stałej Komisji RWPG ds. Handlu Zagranicznego, w którym biorą udział delegacje krajów członkowskich Rady oraz Jugosławii. Delegacji polskiej przewodniczy minister handlu zagranicznego, T. Nestorowicz. Obrady komisji, które będą duże, znają one dla Polski, która jak wiadomo — szczególnie zainteresowana jest rozszerzeniem wszechstronnej współpracy i wymiany towarowej z krajami socjalistycznymi.

Budowlani o przyszłości ruchu związkowego

W ramach dyskusji o związkach zawodowych spotkał się w Warszawie z grupą aktywistów partyjnego przedsiębiorstwa budowlanych i spółdzielczości budownictwa mieszkaniowego z kilkunastu województw członek Biura Politycznego KC PZPR A. Siwak. Budowlani z zaangażowaniem i troską o przyszłość kraju mówili o problemach ruchu zawodowego. Zastanawiali się nad jego modelem, zakresem działalności.

Bratnia współpraca

Na zaproszenie Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR przybyła do stolicy ZSRR delegacja Komitetu Warszawskiego PZPR. Delegacji przewodniczy i sekretarz KW St. Kosiński. Odbędzie się spotkanie delegacji z członkami Biura Politycznego KC KPZR i sekretarzem MKM KPZR W. Griszynem.



Czas letni prawie w całej Europie

W nocy z soboty na niedzielę na czas letni przeliduje większość krajów naszego kontynentu. Urzędnicząc wskazówki zegara o godzinie do przodu. Oprócz 10 krajów RWG, datujących 11 krajów wprowadzi u siebie czas letni: Polska, CSRS, Węgry, Jugosławia, Szwajcaria, Austria, Hiszpania, Portugalia, Finlandia, Szwecja i Norwegia. W krajach kontynentu rzeczywisty czas będzie się różnił od czasu Greenwich (GMT) o dwie godziny (dotąd o godzinę), a w krajach wyspiarskich W. Brytanii i Irlandii nastąpi przejście z czasu GMT na czas środkowoeuropejski (o godzinie do przodu).

XII Zjazd KPI

W indyjskim mieście Waranasi obraduje od 22 bm. XII Zjazd Komunistycznej Partii Indii. Uczestniczy w nim około 2 tysięcy delegatów, reprezentujących blisko półmilionową rzeszę komunistów tego kraju. W pracach zjazdu udział biorze około 40 delegatów partii komunistycznej. (dokończenie na str. 2)

1000—płyta antologia muzyki ZSRR

MOSKWA. „Twórczość muzyczna narodów ZSRR” — taką nazwę mieć będzie antologia fonograficzna przygotowywana przez moskiewską wytwórnię płytową „Melodia”. Antologia będzie się składać z ponad tysiąca płyt z nagraniami utworów kompozytorów rosyjskich i radzieckich, muzyki klasycznej republik związkowych oraz pieśni rewolucyjnych powstałych na przełomie XIX i XX stulecia. Nowy cykl obejmie wszystkie rodzaje muzyki — opery i symfonie, muzykę chóralną, kameralną i ludową z różnych okresów historii muzyki rosyjskiej i radzieckiej. Ukończenie edycji nastąpi do 1990 r. (PAP)

RWPG: Realizacja planu wielostronnych przedsięwzięć integracyjnych na lata 1981-85

MOSKWA. W bieżącym pięcioletnim przedsięwzięciu przed krajami RWPG stoją ważne zadania w dziedzinie rozwoju gospodarczego. Pomyślnie ich realizacji pomogą będzie wcielenie w życie uzgodnionego planu wielostronnych przedsięwzięć integracyjnych na lata 1981-1985, zaaprobowanego na XXXV sesji RWPG, która odbyła się latem ub. roku w Sofii.

Szczególna cecha nowego planu polega na tym, iż włączono do niego najważniejsze przedsięwzięcia wynikające z wieloletnich kierunkowych programów współpracy (WKPW) na okres do 1990 r. W planie znalazły odbicie wzajemne zobowiązania krajów RWPG, wynikające z porozumień zawartych na każdy rok i na całą pięcioletkę. Plan uzupełniono nowym rozdziałem przewidującym normatywno-techniczne zabezpieczenie nakreślonych w nim przedsięwzięć.

Ważne miejsce zajmują w planie obiekty budowane wspólnie przez państwa członkowskie Rady. Dotyczy to przede wszystkim współpracy w gałęziach paliwowo-energetycznych, surowcowych i innych, z zaangażowaniem środków zainteresowanych krajów. Tak np. CSRS, Polska i Węgry uczestniczą w budowie Chmielnickiej Elektrowni Atomowej na terytorium ZSRR. Dzięki temu już od 1984 r. państwa te będą mogły zwiększyć ilość energii elektrycznej, otrzymywanej ze Związku Radzieckiego. Zbudowana też zostanie linia przesyłowa wysokiego napięcia (750 kilowoltów) od siłowni chmielnickiej do Rzeszowa.

Do uzgodnionego planu po raz pierwszy włączono kompleks przedsięwzięć w dziedzinie transportu. Zadanie polega na terminowym i skutecznym zapewnieniu przewozów towarów i pasażerów między kra-

jami RWPG. Nakreślono i już realizuje się przedsięwzięcie w zakresie modernizacji 14 międzynarodowych linii kolejowych na kierunkach wschód — zachód i czterech linii północ — południe. Wiele z tych tras prowadzi przez Polskę. Modernizacja umożliwi zwiększenie ładowności i szybkości pociągów. Przewidziano też rekonstrukcję dróg, łączących stolicy ZSRR, Polski i NRD oraz duże skupiska ludności Związku Radzieckiego, Bułgarii i Rumunii. W uzgodnionym planie przewidziano też współpracę w produkcji różnych urządzeń dla elektrowni atomowych. Ich produkcję wprowadzono w 50 dużych przedsiębiorstwach zainteresowanych państw RWPG, w tym naszego kraju. Szczególną uwagę poświęca się przy tym zapewnieniu najwyższej jakości urządzeń, przestrzeganiu wskaźników techniczno-ekonomicznych, bezpieczeństwu radiacyjnemu i jądrowemu. (PAP)

Obchody 60-lecia ZSRR

MOSKWA. W całym Związku Radzieckim trwają przygotowania do obchodów 60-lecia ZSRR. Jest to wielkie wydarzenie w życiu narodu radzieckiego, świadectwo triumfu leninowskiej polityki narodowej KPZR, epokowych osiągnięć socjalizmu.

Ludzie radzieccy witają swe wielkie święto nowymi sukcesami we wszystkich dziedzinach życia społecznego, w wytrwałej twórczej pracy, realizując plany budownictwa komunistycznego, wypracowane przez XXVI Zjazd KPZR. Z inicjatywą przodujących zakładów Moskwy, Leningradu i republik związkowych w całym Kraju Rad rozwinęło się współzawodnictwo socjalistyczne na

rzecz godnego powitania jubileuszu państwa radzieckiego, pomyślnego wykonania i przekroczenia planu rozwoju społeczno-gospodarczego na 1982 rok i zadań jedenastej pięcioletki. Według najnowszych danych, we współzawodnictwie tym uczestniczy 108 milionów ludzi pracy. Prasa codziennie informuje o osiągnięciach produkcyjnych w realizacji zobowiązań.

Radzieckie środki masowego przekazu publikują wiele materiału nt. 60-lecia ZSRR — pierwsze go w świecie jednolitego związkowego, wielonarodowego państwa robotników i chłopów, przypominając historię utworzenia ZSRR. (PAP)

Napięcie na terytoriach okupowanych przez Izrael

BEJRUT. Dramatyczny rozwój wydarzeń na okupowanych terenach Cisjordanii i Gazy doprowadził do największej próby sił wojska i władz izraelskich z ludnością palestyńską, w ciągu 15-letniej historii zaboru. Strajk powszechny przedłużył się o następne dwa dni przerzucił się z obszaru Zachodniego Brzoza Jordanu do Gazy, sprawiając, że całość ziem okupowanych znalazła się w otwartej konfrontacji w pełnionej aktami przemocy, próbnymi stłumienia siłą odruchów buntu i determinacji ponad milionowej społeczności palestyńskiej.

Bunt stał się w tej chwili największym wydarzeniem Bliskiego Wschodu przysilając kontrowersje i sprzeczności nurtujące cały ten region. Zarysowuje się też wspólne stanowisko państw arabskich dotrzymujących w tym zapowiedź długotrwałej i trudnej do

przewidzenia walki, której znaczenie wybiega poza granice ziem okupowanych.

Wyrazem tego stał się wniosek Syrii, aby zwołać w trybie nagłym nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa „dla rozpatrzenia niebezpiecznej sytuacji, jaka zaistniała na okupowanych Wzgórzach Golan oraz w Cisjordanii i Gazie”. Wniosek ten poparty został przez wszystkie stolicy arabskie.

Kosnący opór i demonstracje palestyńskie wywołało wprowadzenie izraelskiej administracji cywilnej w listopadzie ubiegłego roku. W istocie wyglądało to tak, że administratorzy wojskowi zmienili mundur na ubrania cywilne. Dla Palestyńczyków zaś oznaczało to nie złagodzenie rygorów okupacyjnych lecz nowe środki zmierzające do inkorporowania tych ziem do Izraela. (PAP)

Wielka ofensywa irańska

TEHERAN, BAGDAD. Źródła irańskie twierdzą, że Iran odniósł znaczne sukcesy w rozpoczętej w nocy z niedzieli na poniedziałek ofensywie w południowym sektorze 500-kilometrowego frontu. Strona irańska przyznała, że w Chuzestanie toczą się zaciete walki, jednakże, jak podano w Bagdadzie, wojska irańskie z powodzeniem odpierają ataki irańskie.

Radio teherańskie oraz agencja IRNA poinformowały, że 10 tys. żołnierzy irańskich zostało zabitych bądź rannych, a 2 tysiące wziętych do niewoli. Podano też, że w wyniku rozpoczętego w poniedziałek przed świtem ataku całkowicie zniszczono 2 irańskie brygady oraz 2 dywizje. Irański ośrodek informacji wojennych w Teheranie zakomunikował, że siły irańskie „wyzwoliły tereny o powierzchni 60 km

kwadratowych, w tym pozycje, które wojska irańskie zajmowały od pierwszych dni trwającej półtora roku wojny. Od wczesnych godzin w poniedziałek siły irańskie rozpoczęły atak na szeroką skalę na pozycje irańskie w rejonie Dezfulu w irańskiej prowincji Chuzestan zmuszając nieprzyjaciela do wycofania się — oświadczył rzecznik irański przedstawicielowi agencji UPI.

Tymczasem komunikat wojskowy ogłoszony w Bagdadzie przyznaje, że Iran rozpoczął ofensywę w rejonie Dezfulu i Szuszu, jednakże stwierdza, że wojska irańskie odparły ją, a lotnictwo irańskie z powodzeniem bombardowało pozycje irańskie. Iran — stwierdza komunikat — stracił ogromną liczbę ludzi i sprzętu. Dokładne dane na temat strat irańskich strona irańska podała później. (PAP)

Usługi telekomunikacyjne

Zmiany cen — dopiero w projekcie

Ministerstwo Łączności poinformowało, że projektowana podwyżka cen za usługi telekomunikacyjne nie przewiduje zmiany opłat za załączanie telefonów oraz wysokości abonamentu miesiecznego. Abonament jednak obejmować będzie wyłącznie 50 połączeń, zaś każde następne połączenie telefoniczne w okresie danego miesiąca kosztować będzie 2 złote. Utrzymane mają zostać dotychczasowe dwa taryfowe okresy taryfikacyjne: rozmowy zamiejscowe.

Projektowana podwyżka cen objąć ma w pierwszym etapie wyłącznie usługi dla sektora gospodarki uspołecznionej, dopiero później tj. w drugiej połowie br. pozostałych abonentów. (PAP)

Skąd się biorą miliony?

Jak się szacuje, kilkadziesiąt tysięcy osób posiada majątek wartości ponad miliona złotych. O ile fortunę te uzyskane zostały bez naruszania przepisów prawa, ich właściciele pozostają poza zakresem zainteresowania organów śledczych. Jednakże niemała część nadwłaściwych kreosów doszła do majątku w sposób budzący podejrzenie co do źródła pochodzenia tych fortun. Chodzi przede wszystkim o osoby, które dorobiły się milionów na handlu walutą, spekulacjami, kradzieżami mienia społecznego. Np. w lutym br. wszczęto śledztwo przeciwko 36 osobom podejrzanym o tego rodzaju działalność. Zabezpieczono u nich na poczet ewentualnych kar mienie wartości ponad 135 mln złotych. Lokata kapitału są przede wszystkim nieruchomości, samochody, biżuteria i obce waluty.

Dwie warszawianki, współwłaścicielki sklepu odzieżowego Jadwiga S. i Elżbieta L. podejrzone są o zniżanie obrotów i naruszanie skarbów państwa na straty w wysokości ok. 2 mln złotych. Posiadały one m. in. dwa samochody marki

BMW oraz Fiat 127 i biżuterię wartości 800 tys. złotych. Handlowiec z Krakowa Kazimierz Z., spekulując towarami wielokrotnie, dorobił się dwóch milionów złotych. Aż 10 mln zł. dorobił się dwóch milionów złotych. Aż 10 mln zł. dorobił się dwóch milionów złotych.

Przykłady można mnożyć. Podajemy jeszcze tylko dwa: 28-letni właściciel zakładu szewskiego z Krakowa Marek J. jest właścicielem wili wartości 5 mln zł. oraz 3 samochodów osobowych. Podejrza się, że źródłem tej fortuny były dochody uzyskane wskutek zaniżania obrotów. Niedzie nie pracujący Erwin S. z woj. poznańskiego, podejrzan o nielegalny handel towarami pochodzący z zagranicy, dorobił się mienia wartości 2 mln zł. (PAP)

Francja: Próba z rakieta „M-4”

PARYŻ. U brzegów Zatoki Biskajskiej dokonano kolejnej próby francuskiej strategicznej rakiety nuklearnej „M-4” typu „morze — ziemia”. Rakieta wystrzelono z okrętu podwodnego znajdującego się w stanie zanurzenia. „M-4” może być zapalniona w sześć głowic termojądrowych o mocy 150 kiloton każda osiągając odległość ponad 4,5 tysiąca kilometrów. Pierwsze 16 takich rakiet umieszczonych zostanie na podwodnym okręcie o napędzie atomowym „Inflexible”, który

będzie zbudowany do 1985 roku. Będzie to szósty okręt podwodny wchodzący w skład francuskich „oceanicznych sił strategicznych”.

W ub. roku, jak pisał „l'Humanite”, rząd francuski powziął decyzję budowy do 1994 roku, siódmego okrętu podwodnego o napędzie atomowym. Przewiduje się, że będzie on wyposażony w rakiety typu „M-5” z dziesięcioma głowicami nuklearnymi.

(PAP)

Wyrok w procesie niedoszłych porywaczy samolotu

Wojskowy Sąd Garnizonowy w Szczecinie rozpatrywał sprawę Arkadiusza Hinkę lat 22, pracownika kopalni „Anna” w Wodzisławiu Śląskim zamieszkałego w Raciborzu oraz Józefa Bentke lat 19 ucznia Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Raciborzu zamieszkałego w tym mieście, oskarżonych iż działając wspólnie usiłovali porwać samolot P.L. „Lot”; zamiar ten jednak został udaremniony przed ich wejściem do samolotu.

A. Hinkę oraz J. Bentke zamierzając porwać samolot „Lot” zdobyli nielegalnie materiał wybuchowy, opracowali plan porwania samolotu, zakupili mapę na której wykreślili trasę przewidzianego lotu do Berlina Zachodniego, kompas przy pomocy którego mieli sprawdzić trasę lotu.

Podczas kontroli przeprowadzonej na dworcu lotniczym funkcjonariusz MO znalazł przy A. Hince materiał wybuchowy i zapalnik. Zatrzymano także J. Bentke z mapą i kompasem.

A. Hinkę skazano na karę 5 lat pozbawienia wolności a J. Bentke na 3 lata pozbawienia wolności.

Przed sądem odpowiadał także mieszkający w Raciborzu P. Brodziński, który dopomógł oskarżonym w zdobyciu materiałów wybuchowych.

P. Brodziński skazany został na karę 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 3 lata oraz 30 tysięcy złotych grzywny.

(PAP)

R. Reagan mówi, że nie wprowadzi embarga zbożowego

Sankcje to tępą broń

WASZYNGTON, MOSKWA, BONN. Prezydent USA, Ronald Reagan potwierdził na spotkaniu z wydawcami prasy rolniczej, że nie zamierza wprowadzić embarga zbożowego przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Powiedział, że embargo ogłoszone w 1980 r. przez Jimmy'ego Cartera (i zniesione przez samego Reagana, gdy tylko doszedł do władzy) w związku z wejściem wojsk radzieckich do Afganistanu, przysporzyło trudności gospodarczym farmerom amerykańskim, ale nie ugodziło w Związek Radziecki, który zakupił zboże gdzie indziej. „Embargo z 1980 r. było niemal całkowicie nieskuteczne, a ponieważ stało się przyczyną wielkich trudności rolnictwa amerykańskiego, nie powtórzymy tego rodzaju akcji” — cytują agencje wypowiedź prezydenta.

Reagan zwrócił uwagę, że rolnictwo USA przeżywa trzeci z kolei rok recesji i podkreślił w tym kontekście, iż embargo Cartera zadawało rolnictwu ciężki cios. Prezydent zapewnił farmerów, że dołoży wszelkich starań, aby poszerzyć eksport amerykańskich produktów rolnych. Oświadczył też, że nie zamierza zmieniać tej polityki w przyszłości. „Eksport produktów rolnych nie będzie wykorzystywany jako instrument polityki zagranicznej” — powiedział, choć nie omieszkał dodać: „chyba że w wyjątkowych sytuacjach, jako część szerszego embarga”.

Prasa amerykańska podaje, że embargo zbożowe przeciwko Związkowi Radzieckiemu, wprowadzone przez administrację Cartera, kosztowało Stany Zjednoczone 22 mld dolarów. Najdotkliwszym następstwem tego posunięcia były straty w wysokości 11,4 mld dolarów spowodowane ograniczeniem produkcji zbóż

w Stanach Zjednoczonych oraz konieczności likwidacji 310 tys. miejsc pracy.

Waszyngtońska firma „Schnitker Associates”, zajmująca się doradnictwem gospodarczym sporządziła ocenę, z której wynika, że gdyby Amerykanie zdecydowali się na wprowadzenie pełnego embarga na handel z Związkiem Radzieckim w 1982 r. poniesliby straty sięgające 32,8 mld dolarów wskutek konieczności ograniczenia produkcji w USA i traciliby 220 tys. miejsc pracy rocznie w okresie do 1985 r. Według danych gazety „Daily World”, obecnie w USA zarejestrowano już oficjalnie ponad 10 mln bezrobotnych a pracy szuka ok. 14 mln Amerykanów.

Zwracając uwagę na powyższe dane, radziecki dziennik „Pravda” z 23 bm. pisze z ironią że w USA modne stało się ostatnimi czasy przedstawianie handlu z ZSRR jako czegoś w rodzaju działalności dobroczynnej Waszyngtonu. Wskazując na rolę takiego „dobroczyncy” — stwierdza dziennik — przedstawiciele administracji amerykańskiej grożą Związkowi Radzieckiemu i innym krajom socjalistycznym różnego rodzaju sankcjami, sadząc naiwnie, że taka presja zmusi wspólnotę socjalistyczną do przejścia na ustępstwa polityczne wobec imperializmu.

Tymczasem zachodnioeuropejscy sojusznicy USA na dal nie przejawiają entuzjazmu wobec amerykańskiej polityki sankcji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce. Jak pisał agencja DPA, prezes zachodniemieckiej Izby Przemysłu i Handlu Otto Wolff von Amerongen podkreślił, że gospodarka RFN jest bardzo wrażliwa na wszelkie zakłócenia eksportu.

Zwrócił uwagę że wielkie moce świata mogą bez trudu wycofać się na swe rynki wewnętrzne, ale kraje mniejsze żyją z eksportu. Amerongen nie pozostawił wątpliwości co do tego, że w obecnej sytuacji gospodarczej w świecie uważa embargo za tępą broń. (PAP)

(dokończenie ze str. 1)

stycznych i robotniczych. Delegacji PZPR przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego sekretarz KC Wł. Mokrzyński.

Eksperymenty w kosmosie

Załoga amerykańskiego promu kosmicznego „Columbia” przystąpiła wczoraj do wykonywania na orbicie okołoziemskiej bogatego programu doświadczeń i eksperymentów. Najpierw skierowano oko statku w kierunku Słońca w celu zbliżenia skutków działania wysokiej temperatury na powłokę zewnętrzną. Wypróbowano także działanie specjalnego „mechanicznego ramienia” umieszczonego w ładowni statku. Przy pomocy tego urządzenia podniesiono ładunek o wadze ok. 3,600 kg. W przyszłości „mechaniczne ramie” służyć będzie do rozmieszczania i zdejmowania satelitów z orbity.

Walka z terroryzmem

Przemawiając w parlamencie minister spraw wewnętrznych, V. Rogoni, oświadczył, że walka z terroryzmem we Włoszech ma szczególnie dramatyczny i uciążliwy charakter. Minister poinformował, że od 1980 roku dokonano 13 tys. aktów terroru politycznego, w rezultacie których zginęło 312 osób, a 1075 zostało rannych. Ofiarami terrorystów padło w minionych latach 11 urzędników sądowych i prawie 70 pracowników ochrony porządku publicznego.

Japonia — EWG

Ministrowie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej postanowili zawrzeć z Japonią porozumienie tariffowe — handlowe co pozwoli na zwiększenie importu japońskiego Deficit handlu Wspólnoty Rynku z Japonią w ubiegłym roku wyniósł 14 mld dolarów.

Planowanie atomowe NATO

W Colorado Springs w USA rozpoczęła się konferencja ministrów obrony państw NATO. Obrady są ściśle zamknięte. Formalnie konferencja ma charakter spotkania NATO. Grupy Planowania Atomowego NATO, a więc powinna być poświęcona straż atomowej państw sojuszu alianckiego. W Waszyngtonie sądzi się jednak że w toku obrad będą domniawać tematy nie tyle militarne, co polityczne. Ministrowie zastanawiać się będą nad tym, jak powinny się zachować państwa NATO wobec wzrastających wewnętrznych i zewnętrznych nacisków na zahamowanie wysiłku zbrojeniowego i rozroczności poważnych, rokowanych nadziei rokowań rozbrojenia Wschód — Zachód.

Autobus w przepaści

27 śmiertelnych ofiar i 22 osoby ranne, w tym niekierowca ciężko, to tragiczny bilans katastrofy autobusu, która wydarzyła się w Indiach. Dostała do niej na jedną z himalajskich tras w odległości 30 km na północ od Delhi. Przy wietrznej pogodzie autobus ten stoczył się z autostrady i runął w przepaść.

Rybacy „Korabia” najlepsi w tym kwartale

(dokończenie ze str. 1)

tym, plan kwartalny będzie wykonany z nadwyżką.

Przodująca pozycję w połowach zajmuje flota „Korabia” w Uście. W ciągu trzech miesięcy złowiła ona prawie 10 tys. ton ryb. Największy udział w plonie połowów rybaków z Ustki mają dorsze i śledzie, choć zdołano złowić także około 3 tys. ton szprotów. „Korab” dostarczył dotąd na rynek 1300 ton filetów dorszowych. Jest to ilość zbliżona do wyników pierwszego kwartału roku ubiegłego. Z braku puszek produkcja konserw rybnych jest niższa o ponad 100 ton w porównaniu z początkiem 1981 r. „Korab” dostarczył dotąd na rynek wyroby wartości przekraczającej 200 mln zł i na pewno przekroczy zadania kwartalne.

Równie pomyślne wyniki osiąga spółdzielnia „Łososia” w Uście. Do wykonania kwartalnych zadań połowowych (1600 ton) flota spółdzielczej brakuje 100 ton. Dostawy ryb i produktów rybnych z „Łososia” w ciągu niespełna trzech miesięcy są o 10 mln zł wyższe od planowanych.

Załoga „Łososia” pracuje wydajniej niż w pierwszym kwartale roku ubiegłego. Mimo o 16 osób zmniejszonego zatrudnienia produkcja — po przeliczeniu na nowe ceny — jest o 7 mln zł wyższa.

Także w darłowskim „Kutrze” zadania połowowe pierwszego kwartału będą wykonane. Wartość produkcji w pierwszym kwartale osiągnie w tym przedsiębiorstwie 250 mln zł i będzie wyższa od osiągniętej w tym samym okresie roku ubiegłego (jn)



Jak już informowaliśmy, Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu wzbogaciło się o kilka interesujących eksponatów. Najcenniejszym wydaje się mundur żołnierza Samodzielnej Brygady Spadochronowej. W tym właśnie mundurze został zrzucony 19 września 1944 roku pod Arnhem w Holandii kapral Antoni Wilczyński. W tych dniach mieszkaniec Wałcza, A. Wilczyński przekazał mundur MOP w Kołobrzegu. (kar)

Na zdjęciu: Antoni Wilczyński podczas rozmowy z dyrektorem Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, Hieronimem Kroczyńskim.

Fot. Kazimierz Ratajczyk

Firmowy sklep „Łososia”

(Inf. wł.) Już za kilka dni, 1 kwietnia, spółdzielnia połowowa „Łososia” w Uście otworzy firmowy sklep rybny. Został on urządzony w pomieszczeniach wskazanych przez władze miejskie Ustki, użytkowanych poprzednio przez agenta. Zakończono już remont lokalu, załadowano urządzenia. W magazynie czeka już na sprzedaż kilka

ton konserw rybnych własnej produkcji. W sklepie będzie można także zjeść świeżo smażone ryby. Reforma gospodarcza skłoniła spółdzielnię do uruchomienia sklepu firmowego. Kierownictwo „Łososia” spodziewa się z marży handlowej osiągnąć prawie milion złotych dochodu. (jn)

▲ W Białogardzie „chudy sezon” ▲ Iglaste jeszcze w zapasie ▲ Czy wreszcie obrodzą pomorskie buczyny?

Zanim wyrośnie młody las...

(Inf. wł.) W wyluszczeni nasion w Białogardzie, obsługującej od wielu lat środkowopomorski okręg leśny, tegoroczny sezon produkcyjny jeszcze się nie rozpoczął. Wiadomo już jednak, że będzie on nie tylko znacznie opóźniony, ale i krótszy niż zazwyczaj. Niestety, ostatni rok był dla nasiennictwa wyjątkowo niełaskawy, a inwazja brudnicy mniszki przysporzyła dodatkowych kłopotów.

Wobec wzmocnionych cięć sanitarnych w nawiedzonych klęskami lasach, zmalała powierzchnia planowanych zrębów, z których pochodzi większość materiału nasiennego drzew iglastych, szczególnie sosny. Nie dziwnego, że surowca dla białogardzkiej wyluszczeni — tzn. szyszek, z których sposobem mechanicznym pozyskuje się nasiona do hodowania przyszłych siewek — zdołano tym razem zgromadzić niewiele. Kolejną kampanię wyluszczeniarską uda się więc zapewne z powodzeniem przeprowadzić w ciągu zaledwie kilku tygodni, w kwietniu i maju. W ubiegłym roku trwała ona o wiele dłużej, obrodziły bowiem akurat świerki, umożliwiając przy gotowaniu partii nasion na najbliższe lata.

Nieurodzajny rok nie stanowi dla nas poważniejszego problemu, zawsze bowiem staramy się zgromadzić w latach obfitych większe zapasy nasion, aby w maksymalnym stopniu uniezależnić się od kaprysów natury — mówi naczelnik Wydziału Zagospodarowania Lasu w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Szczecinku Edwin Guziński. — Obecnie dysponujemy mniej więcej dwiema i półrocznymi zapasami nasion sosny, a świerka — po poprzednim „łustym” sezonie — po winno wystarczyć nawet na 3—4 lata.

Niemalych zmartwień przysparza-

ją służbom leśnym i szkółkarskim kaprysy z reguły gatunki liściaste. W ubiegłym roku chyba tylko wiąz i jesion dały w miarę przeciętne zbiory nasion, niezbyt szkodliwie w zieleńcu okazały się deby, wbrew rokrocznym zwyczajom nie dopisały nawet brzozy. Najbardziej niecierpliwie oczekuje się jednak na kolejny urodzaj buki, zdarzający się zwykle zaledwie raz na kilka lat. Ostatni zanotowano bodaj przed sześciu laty. Może więc wreszcie w tym roku obrodzą obficie pomorskie buczyny.

Choć drzewostany liściaste na Pomorzu Środkowym znajdują się w zdecydowanej mniejszości wobec iglastych, już obecnie odczuwa się niedostatek młodych drzewek niektórych gatunków (zwłaszcza buków i deby) potrzebnych do wprowadzania w różnych partiach lasu uzupełnień i podszyców. Jest to bardzo ważki problem dla racjonalnego zagospodarowania i ochrony obszarów leśnych. W perspektywie najbliższych lat na odpowiednią podbudowę kompleksów iglastych gatunkami liściastymi w postaci dodatkowego piętra lasu trzeba będzie przeznaczyć spore ilości materiału szkółkarskiego. Wymaga to zgromadzenia niezbędnych zapasów nasion dla w miarę równomiernego, cyklicznego przygotowywania sadzonek wieloletnich do tych celów. (woj)

Współpraca „Polkoloru” z przemysłem ZSRR

W br. rozszerzona będzie współpraca Zakładów Kineskopowych „Polkolor” w Piasecznie z przemysłem elektronicznym ZSRR. Jak wynika z ostatnio podpisanego protokołu partnerzy radzieccy dostarczą ok. 40 materiałów i surowców do bieżącej produkcji tej fabryki, m. in. taśmy metalowe, metale ziem rzadkich, komponenty do wyrobu szkła kineskopowego. Dotychczas były one sprowadzane z krajów II obszaru płatniczego. Część dostaw

będzie wykorzystana przy produkcji szkła, masiek i luminoforów przeznaczonych na eksport do ZSRR. Wzajemna współpraca pozwoli na pełniejsze wykorzystanie posiadanych przez „Polkolor” zdolności produkcyjnych, a jej wartość osiągnie kilka milionów rubli. Dokładne liczby będzie można precyzować za kilka tygodni, gdy zakończą się negocjacje handlowe.

(PAP)

Wyjątkowo pracowity czas egzaminów

(dokończenie ze str. 1)

we” egzaminy? W soboty i niedziele, gdy na uczelni odbywają się zajęcia dla studentów kształcących się zaocznie. Przeciętnie każdy student musi zdać egzaminy z trzech lub czterech przedmiotów.

Semestr letni potrwa do 26 czerwca, a letnią sesję egzaminacyjną — już bez zajęć obowiązkowych — zaplanowano od 28 czerwca do 16 lipca. Taka organizacja roku akademickiego gwarantuje odbycie zaplanowanych wcześniej praktyk, zajęć terenowych i obozów naukowych. Komu się w tym terminie nie powiedzie, ten może zdawać egzamin poprawkowy w dniach od 13 do 18 września i wreszcie — egzamin komisyjny (20 do 25 września). Tak ułożono więc kalendarz wykładów i egzaminów, żeby wszyscy studenci mogli do 27 września rozliczyć się z obowiązków roku 1981/82 i rozpocząć nowy rok z „czystym” indeksem.

Podobnie przebiega sesja egzaminacyjna w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Słupsku — z tą różnicą,

że w tej uczelni wyznaczono tylko tydzień (od 15 do 22 lutego) na zdanie dwóch egzaminów. Pozostałe egzaminy — a jest ich przeciętnie trzy cztery — należy zdać także do końca kwietnia, przy równoczesnym uczęszczaniu na zajęcia letniego semestru.

Zaostrzony regulamin studiów, przyjęty przez wszystkie uczelnie w stanie wojennym (a chodzi tu głównie o obowiązkowe uczęszczanie na wszystkie zajęcia), spowodował znaczny wzrost dyscypliny studiów. Pierwszy semestr wyraźnie różni się od semestrów w latach poprzednich. Mniej jest skreśleń na I roku (np. w WSInz. na 186 osób pierwszego rocznika odpadło 18 osób), przy czym większość zrezygnowała. Kilka osób skreślono z listy. O wiele mniej zaległości w zaliczeniach i egzaminach mają studenci wyższych lat. Niewątpliwie to zasługa samych studentów, ich samodyscypliny, ale wpływ na to ma również ofiarna praca dydaktyczna nauczycieli akademickich.

M. WRONOWSKA

Również w woj. koszalińskim Wojskowe grupy na rolniczych frontach

(Inf. wł.) Wczoraj w poszczególnych gminach woj. koszalińskiego rozpoczęła się zakrojona na kilka najbliższych dni wiosenna lustracja przygotowań do wiosennych prac w rolnictwie podjęta przez wojskowe terenowe grupy operacyjne i zespoły magających je specjalistów. Obejmuje ona wszystkie dziedziny, pion i sektory gospodarki rolnej, co pozwoli na kompleksowy sprawdzian w tym zakresie. W ramach zaplanowanych kontroli wojskowe grupy odwiedzą m. in. pegeery, pomy, geesy, eskary i gospodarstwa indywidualne, interesując się wszystkimi problemami związanymi z ich funkcjonowaniem, efektywnością, zaopatrzeniem w środki produkcji, sposobem użytkowania gruntów, kontrakcją plodów rolnych, wykorzystaniem sprzętu itp. Spożytkowane zostaną również przy tej okazji dotychczasowe kilkumiesięczne doświadczenia i obserwacje TGO, jak również wnioski i zalecenia wypływające z uprzednio prowadzonych

kontroli. Podjęta przez wojskowe grupy lustracja służyć będzie maksymalnemu usprawnieniu przebiegu wiosennej kampanii, wyeliminowaniu wielu mankamentów i negatywnych zjawisk, których — niestety — nie brakuje.

W przeddzień wiosennej akcji — w miniony poniedziałek — odbyła się w Koszalinie narada szkoleniowa dowódców poszczególnych wojskowych grup operacyjnych i specjalistów biorących udział w rolniczej lustracji. W naradzie, którą prowadził komisarz wojskowy, pełnomocnik Komitetu Obrony Kraju w woj. koszalińskim, gen. bryg. Witold Nidek, uczestniczyli przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych. Omówiono szczegółowo zadania i cele związane z lustracją wiosennych przygotowań w rolnictwie w kontekście najistotniejszych problemów dotyczących tej ważnej dziedziny gospodarki.

(woj)

Ćwierćwiecze „Polityki”

25-lecie swego istnienia obchodził w dniu 22 bm. tygodnik „Polityka”. Przez całe już wieki ćwierćwiecze pismo to wiernie nam towarzyszy, ułatwiając, poprzez swoje bogate treści, zawsze wysoki poziom, lepsze pojmowanie spraw naszych własnych, jak i współczesnego świata. Na czele zespołu „Polityki”, przypomnijmy, stoi nadal Mieczysław F. Rakowski, wiceprezes Rady Ministrów PRL. (PAP)

(dokończenie ze str. 1)

strument gwarantujący kadry administracyjnej podniesienie poczucia odpowiedzialności, wzrost poziomu pracy urzędów oraz lepsze, sprawniejsze i zgodne z prawem oraz społecznie sprawiedliwe załatwianie ludzkich spraw.

— Jakże są kryteria obecnego przeglądu?

— Na ocenę składają się: postawa ideowo-polityczna i moralna, kwalifikacje zawodowe i predyspo-

— Zgodnie z przyjętą zasadą — pracownik państwowy jest obowiązany do składania oświadczenia o stanie majątkowym. Jest to w porównaniu z obecnym stanem prawnym nowości wychodząca naprzeciw żądaniom społecznym. Czy mógłby Pan Minister skomentować ten fakt?

— Administracja służy społeczeństwu, a każdy z jej pracowników oceniany jest zarówno pod względem postaw, zachowań jak i efektów wykonywanej pracy. Urzędnik

Przegląd administracji służy doskonaleniu jej pracy

zycje psychozawodowe, zdolności organizatorskie i kierownicze, współdziałanie z ludźmi, stopień współzależności społecznej oraz umiejętności szybkiego reagowania i podejmowania właściwych decyzji. Uważamy — i to właśnie łączy przegląd z nową rolą administracji w społeczeństwie — że jego wyniki stanowią podstawę do podejmowania decyzji personalnych, szczególnie w przypadkach awansowania. Przegląd powinien również dostarczyć niezbędnych przesłanek do podejmowania decyzji o nawiązaniu z pracownikiem stosunku pracy na podstawie mianowania — zgodnie z przewidywaniami w tym względzie postanowieniami, zawartymi w projekcie ustawy o prawach i obowiązkach urzędników państwowych, tzw. pragmatyce służbowej.

państwowy musi być osobą godną zaufania społecznego, o nieposzlakowanej opinii, człowiekiem, jak to się nazywa, o „czystych rękach”. Szczególnie odnosi się to do ludzi na kierowniczych i samodzielnych stanowiskach w organach administracji terenowej. Zbyt wiele nawarstwiło się wokół wykonywanej funkcji urzędnika państwowego służących z niesłusznymi zarzutami, po mówien, podejrzeni itp., aby nie starać się sytuacji tę uzdrowić. Na leży rozwiązać atmosferę podejrzeń co do bogacenia się urzędnika w okresie pracy i w jej wyniku. Środkiem ma tu być m. in. składanie przed objęciem pracy w organach administracji oświadczenia o stanie majątkowym. Oświadczenie to — chciałbym podkreślić — jest deklaracją samostanną i nie można jej utożsamiać z przeglądem czy oceną

— Zgodnie z zapowiedzią premiera, prowadzone są prace nad „kodeksem etycznym” pracownika administracji. Jaka jest jego treść i czemu ma służyć?

— Jest oczywiste, że funkcjonowanie całej administracji oceniane jest przez pryzmat działań pojedynczych jej urzędników. A zatem, chcąc mieć dobre oceny tej służby publicznej trzeba zwrócić uwagę — poza wieloma innymi przedsięwzięciami natury organizacyjnej, kadrowej itp. — na sposób postępowania i zachowania się pracownika. Temu służyć ma właśnie koncepcja „kodeksu etycznego”. Ma to być klarowny i jednoznaczny zestaw reguł postępowania w służbie i poza nią. Cel, który chcemy osiągnąć, to zapewnienie godności, honoru, rzetelności i uczciwości pracownika. Mówi się np. o honorze zawodu lekarza, nauczyciela, sędziego. Niechaj zacznie mówić się też o godności i honorze zawodu urzędnika państwowego

Rozmawiał: L. Arendt

(PAP)

Bilans pod znakiem serca

(Inf. wł.) Utworzony w kraju w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia powstał po to, by poprawiać opiekę zdrowotną w kraju. Zgromadzone pieniądze w wysokości około 30 miliardów złotych zostały przeznaczone na budowę szpitali, przychodni, ośrodków zdrowia, żłobków, domów pomocy społecznej, jak również ich modernizację oraz całkowite wyposażenie w aparaturę i sprzęt medyczny. Z tych funduszy na przykład buduje się Centrum Onkologii.

Dzięki utworzonemu w 1975 roku w województwie śląskim funduszowi zgromadzono tu poprzez dobrowolne składki społeczeństwa oraz kwoty przekazane przez inne województwa w związku z reorganizacją podziału administracyjnego kraju 163 mln 600 tys. zł. Tylko w 1981 r. zebrano łącznie ponad 28 mln zł.

W okresie sześciu lat funkcjonowania tego funduszu społeczeństwu województwa śląskiego i śląskiej służbie zdrowia postawiono do dyspozycji wiele nowych placówek lecznictwa, opieki społecznej, sprzętu i aparatury medycznej oraz transportu sanitarnego, który to potencjał bez tych środków byłby znacznie skromniejszy.

Można więc mówić o systematycznej poprawie bazy lokalowej i technicznej śląskiego lecznictwa i całej służby zdrowia. W tym okresie dzięki środkom NFOZ lub przy ich uzupełnieniu funduszami państwa oddano m. in. oddziały szpitalne w Cieluchowie (dziecięcy), Miastku (za każdy), Słupsku (intensywnej opieki, neurochirurgii), Lęborku (psycho-somatyczny), Lęborku (intensywnej opieki kardiologicznej), pogotowie ratunkowe w Słupsku; więkskie ośrodki zdrowia w Nałęczynie, Pogotowie, Nowej Wsi Lęborskiej, Tuchowie, Wrześnicy, Lipnicy, przychodnie rejonowe i specjalistyczne

w Słupsku i Lebie, domy pomocy społecznej „Caritas” dla dzieci w Parchowie i Przytoku, Zakład Wychowawczy dla Dzieci Głuchych w Sławnie, zakupiono też bogaty zestaw aparatury i karetę sanitarną.

Tylko w 1981 roku dokonano modernizacji obiektu pogotowia ratunkowego w Słupsku i zakupiono specjalistyczne wyposażenie, wybudowano

Miliony złotych na koncie NFOZ w Słupskim

wano i wyposażono przychodnię rejonową w Słupsku, oddano szpitalny pawilon rehabilitacyjny w Miastku, zmodernizowano przychodnię matki i dziecka w Lebie.

Kontynuowane będą rozpoczęte już inwestycje w tym wielospecjalistyczna przychodnia w Uście, Ośrodek Zdrowia w Smolnie, żłobek w Lęborku. Planuje się też rozpocząć nowe zadania w tym żłobki w Kępach, Czarne, ośrodek zdrowia w Kobylnicy, Przecławiu, Czarnej Dąbrowie oraz zakupienie wyposażenia do innych placówek. Wartość planowanych inwestycji według wstępnych wyliczeń kosztorysowych wynosi około 73 mln zł.

Pieniądze na NFOZ wpłacają nie tylko państwo, ale i przedsiębiorstwa państwowe, instytucje, spółdzielczość, rzemiosło, rolnicy indywidualni, uczniowie. Ofiarność społeczeństwa jest duża, ale równo często zwiększa się zainteresowanie tym w jaki sposób wykorzystywane jest NFOZ.

Czasem słyszy się opinie, że środki wojewódzkiego funduszu zasila

ją kasa centralna, bądź przeznaczona są na finansowanie obiektów w innych województwach. Błądny to pogląd, bowiem fundusz ten w całości wykorzystywany jest w ramach województwa i wyłącznie na jego potrzeby. Odwrotnie: kasę wojewódzką w niemałej mierze zasila dotacje krajowego komitetu NFOZ.

Czasem też twierdzi się, że pieniądze NFOZ powinny być przeznaczone nie tylko na inwestycje czy specjalistyczny sprzęt, ale także na różne inne zakupy, wyżywienie, na wet plać. To także niesłuszny pogląd.

Jego urzeczywistnienie byłoby odejściem od podstawowych założeń utworzenia NFOZ. Powstał on przecież po to, by pomóc państwu w inwestycjach. Przeznaczenie zebranych pieniędzy na coś innego mogłoby w społeczeństwie zrodzić przekonanie, że są one wydawane na to, co powinno finansować państwo, resort zdrowia. Poza tym przeznaczenie funduszu na rzeczy drobne grozi, że rozplynie się on w morzu potrzeb.

Na koniec 1981 r. stan konta Wojewódzkiego Komitetu NFOZ wynosił 23,5 mln zł nie licząc dotacji centralnych. Prosty rachunek wskazuje, że koszty planowanych inwestycji i wydatków na 1982 r. będą znacznie większe.

Tym bardziej więc uwzględniając potrzeby i wyniki społecznych konsultacji, należy dążyć do koncentracji wydatków na najbardziej oczekiwane inwestycje, przy czym muszą też zostać uwzględnione wyniki ofiarności konkretnych zbiorowości i lokalnych społeczności.

Stąd tak wielkie znaczenie samej zbiórki, obrazującej ofiarność społeczeństwa i stanowiącej podstawę konkretnych działań pomnażających bazę leczniczą i opieki społecznej w regionie.

JERZY RUDZIK

Śladem publikacji

Jakość a kwalifikacje zawodowe

Artykuł pt. „Wędliny na cenzurowanym”, opublikowany na łamach naszej gazety 17 bm., spotkał się z ostrą repliką mieszkańca Słupska, B. Paczyńskiego. W liście nadesłanym do redakcji nie tylko nie tai on swej negatywnej opinii o jakości mięsa i wędlin, oferowanych przez handel — zwłaszcza śląski — ale wręcz potępia w czambuł i wyroby masarnie i ich producentów. Dostaje się przy okazji także handlowcom („Klient stoi w sklepie i nie mówi, bo z miejsca dostałby „piękna” odpowiedź...”)

W liście czytamy:

„Z artykułu dowiedziałem się, że mamy aż tyle gatunków wędlin! (Przytaczaliśmy nazwy 10 asortymentów — przyp. red.). Konia z rzedem temu, kto potrafi odróżnić te gatunki na podstawie wyglądu, smaku, świeżości towaru itp. Mamy tylko jedną możliwość, różnicamy je na podstawie cen, czasem (ale tylko czasem) karteczki z nazwą i ceną. I na tym koniec. Gdzie podziały się te stare nazwy? Dlaczego je zmieniono? Jeżeli Pani nie wie, to odpowiem: każda zmiana nazwy równa się zmianie ceny i jakości. Ceny wyższe, a jakość gorsza! Piszcie Pani, że byle czego klient nie kupi. A ja twierdzę odwrotnie — kupi, bo co ma robić? Data kupna dokładnie wyznaczona, trzeba brać co jest i tyle.

Wiem, że są różnego rodzaju kontrole i ktoś tam od czasu do czasu coś tam „oberwie”, ale zmiany na lepsze nie widać. Zresztą i kontrola się opłaca, łącznie z taką czy inną karą. To można sobie bardzo szybko zrehabilitować”.

Autor ma wiele racji, ale trudno jest zgodzić się z nim całkowicie. Ostatnie wędrowniki po sklepach mięsnych w obu wojewódzkich miastach przekonują o dość znaczącym urozmaicheniu rodzajów mięsa i wędlin. (Kontrolowane przez PIH wędliny w tak dużym asortymencie, pobrane były z magazynu wyrobów gotowych, a więc przeznaczonych do sprzedaży). Bez trudu obecnie można kupić szlachetniejsze (i droższe) asortymenty, gorzej natomiast z tańszymi, bo na nie wzrósł popyt. Przecież jednak i one bywają, i to codziennie. W Słupsku, gdzie przy rejestracji w sklepie klientowi od razu wyznacza się termin zakupu, wybór może być mniejszy i nie kupi się wszystkiego, co by się chciało, ale — przymusił nie ma. Są specjalnie wydzielone placówki dla tych osób, które z różnych przyczyn nie mogły w wyznaczonym terminie (lub też nie dopełniły obowiązku zarejestrowania kartek) zrealizować kartkowych przydziałów.

Broniłabym więc tezy, że obecnie

— po podwyżce cen — klient byle czego nie kupi. Oczywiście, jest jeszcze wielu takich, którzy „zdają się na to, co jest”. Ręczę, że z czasem będzie ich coraz mniej. Nikt nie będzie wyrzucał pieniędzy w błoto, kupując drogie „knoty”. Producent, chcąc utrzymać się „na powierzchni”, musi wreszcie zadbać o podniesienie jakości swoich wyrobów. A kontrole tej jakości, obecnie nasilone, prędzej czy później, przestaną się — jak sugeruje Czytelnik — opłacać, jeśli ich wynikiem będą kary służbowe i grzywny.

„Znam sposób na poprawienie tego smutnego stanu rzeczy — pisze B. Paczyński. — To nie rewizje produktów, ale rewizje przydatności fachowców i kierownictwa, z kontrolą zakładową na czele”.

Niezbędne jest i jedno, i drugie. Choć — gdyby producenci byli fachowcami z prawdziwego zdarzenia i przy tym rzetelnie wykorzystywali swoje umiejętności, z pewnością kontrole byłyby zbędne. Ze tak nie jest, przekonuje m. in. ostatnio przeprowadzona (ale nie ostatnia) kontrola PIH. Przyczyna złej jakości wielu wędlin była — jak wykazali inspektorzy handlowi — głównie nierzetelna praca i nieprzestrzeganie wymogów procesu technologicznego oraz receptur, nie zaś tzw. trudności obiektywne. Ma więc rację Czytelnik, postulując przegląd umiejętności i rzetelności masarzy. Dobra organizacja pracy, samodyscyplina i odpowiedzialność za wykonywaną pracę — zgodna z wymogami formalnymi związanymi z zajmowanym stanowiskiem — wszystkie te aspekty jakości dotyczą nie tylko producentów wędlin. Dziś bardziej niż kiedykolwiek musimy uczyć się traktować je serio, z całą powagą, na jaką zasługują.

Warto, żeby pomyśleli o tym i masarze. Może wtedy nie otrzymalibyśmy listów, jak ten, obszernie tu cytowany.

A. WORSZTYNOWICZ

Co oznacza kara pozbawienia praw publicznych?

W „Gazecie Krakowskiej” znaleźliśmy wyjaśnienie dotyczące sprawy interesującej ostatnio wielu Czytelników — mianowicie orzekania przez sądy kary pozbawienia praw publicznych. Czytamy tam m. in.:

„Orzeczenie kary pozbawienia praw publicznych powoduje utratę przez skazanego czynnego i biernego prawa wyborczego do Sejmu i rad narodowych, nie pozbawia nie ogranicza jednak jego praw wyborczych do innych instytucji i organizacji, nie ogranicza także praw cywilnych skazanego, ale wyłącza go od udziału w wymiarze sprawiedliwości. Innymi słowy: skazany taki nie może być sędzią, prokuratorem i ławnikiem. Dalej, przekreśla uprawnienia skazanego do pełnienia funkcji związanych ze szczególną odpowiedzialnością, ale tylko w organach i instytucjach państwowych oraz w organizacjach społecznych, powoduje utratę stopni wojskowych i powrót do stopnia szeregowca, utratę orderów, odznaczeń i tytułów honorowych (np. zasłużony nauczyciel, zasłużony górnik itp.), utratę posiadanego tytułu naukowego — w tym przypadku profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego — przy zachowaniu stopni naukowych, a więc np. doktor, doktor habilitowany.

— Kara pozbawienia praw publicznych orzekana jest na określony czas. Na jaki?

— Rzeczywiście na określony — od jednego roku do 10 lat, z tym, że w przypadku skazania na karę śmierci sprawcę pozbawia się praw publicznych na zawsze...

— Kara pozbawienia praw publicznych już się skończyła, czy w tym momencie byli skazani odzyskują swoje poprzednie uprawnienia?

— Odzyskuje tylko niektóre, np. biernie i czynne prawo wyborcze, natomiast utratę stanowiska w organach państwowych czy organizacjach społecznych, stopnia wojskowego, tytułów honorowych, orderów i odznaczeń jest bezpowrotna. Po prostu po upływie okresu utraty praw następuje jedynie możliwość ponownego otrzymania wspomnianych wyróżnień, ale już za nowe osiągnięcia czy dokonania...

W okresie stanu wojennego sąd jest zobowiązany orzec utratę praw publicznych w stosunku do sprawcy w każdym przypadku, jeżeli sprawca zostaje skazany w trybie postępowania doraźnego. I to bez względu na charakter popełnionego przestępstwa oraz rodzaj i wysokość orzeczonej kary pozbawienia wolności.

Węgiel brunatny w okolicach Trzcianki

Trwające od lat badania geologiczne okolic Trzcianki (woj. śląskie) uwiaryściły sukcesem. Ustalono, że na południowy zachód i południe od miasta zalegają pokłady typowego energetycznego węgla brunatnego. Udokumentowane dotąd złoża zajmują powierzchnię 3,5 tys. ha w bardzo korzystnych warunkach geologicznych. Węgiel zalega pod nadkładem tzn. warstwą ziemi od 25 do 30 m. Zasoby gwarantujące opłacalność eksploatacji sięgają, zdaniem geologów, prawie 227 mln ton. Daje to szanse rocznego wydobycia w granicach 4—5 mln ton rocznie. W tym kontekście rozważa się obecnie możliwość budo-

wy w tej okolicy elektrowni o mocy 450 megawatów, mogącej zaspościć potrzeby energetyczne woj. śląskiego oraz części sąsiednich regionów.

Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Górnictwa Odkrywkowego „Poltegor” we Wrocławiu opracowuje obecnie techniczno-ekonomiczne warunki eksploatacji trzcianeckiego złoża. Zanim jednak do tego dojdzie przeprowadzone jeszcze być musi specjalistyczne badanie, dotyczące m. in. ewentualnego wpływu prac wydobywczych na poziom zwierciadła wód okolicznych jezior.

(PAP)

Niegodziwy proceder

W Państwowym Domu Dziecka w Tomaszowie Maz. ujawniono uprawiany przez kilku pracowników tej placówki pośluzowanie godny proceder. Funkcjonariusze KM MO w Tomaszowie podczas kontroli znaleźli ukrytą w pomieszczeniach biurowych Domu Dziecka znaczną ilość odzieży, artykułów spożywczych i chemichali pochodzących z darów zagranicznych dla wychowanków PDD. Istniało uzasadnienie — jak się okazało — podejrzenie, że dary nie zawsze trafiały do małych adresatów. Przeszukanie mieszkań pięciu osób z personelu Domu Dziecka przyniosło plan w postaci pochodzących z zagranicznej pomocy towarów szacunkowej wartości kilkudziesięciu tys. zł.

Prokuratura rejonowa w Tomaszowie za stosował wobec nieuczciwych pracowników Domu Dziecka areszt tymczasowy. Dochodzenie w toku. (PAP)

KRONIKA sądowa

Wyrok za uchylanie się od służby w przedsiębiorstwie zmilitaryzowanym

Przed sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu na sesji wyjazdowej w Katowicach zakończona została rozprawa przeciwko Ryszardowi Godziakowi s. Feliksa, byłemu pracownikowi Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Katowicach. Oskarżony był o to, że pełniąc służbę w jednostce zmilitaryzowanej w Przedsiębiorstwie Robót Górniczych w Katowicach i działając w celu trwałego uchylenia się od tej służby, od dnia 16 stycznia 1982 r. zaprzestał jej pełnienia i pozostawał poza tą jednostką do dnia 22 lutego 1982 r.

Sąd uznał go winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i skazał w trybie doraźnym na podstawie art. 304 par. 11 Kk w związku z artykułem 4 ust. 1 i 4 Dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego na karę 3 lat pozbawienia wolności oraz kary dodatkowe: 2 lat pozbawienia praw publicznych i podanie treści wyroku do publicznej wiadomości.

Wyrok ten jest prawomocny.

(PAP)

7 lat więzienia za napad na staruszkę

(Inf. wł.) 26 lutego br. do Bukówka w gminie Tychowo przyjechał dla załatwienia formalności związanych z podjęciem pracy 22-letni Marek Wąsowski, mieszkaniec Drzonowa. Przywiózł ze sobą pół litra wódki. Chciał ją sprzedać za 1200 zł. Znalazł się w końcu nabywca, a był nim 94-letni mieszkaniec Bukówka. Wincenty M. Zgodził się na 1000 złotych.

Ponieważ starszy pan nie miał przy sobie pieniędzy, więc zaprosił właściciela wódki do swego mieszkania. Tutaj dobili ostatecznie interesu. Wincenty M. wyciągnął pieniądze z zamykanej na klucz szafy, w której przechowywał 15 tysięcy złotych.

Jeszcze tego samego dnia Marek Wąsowski przyjechał ponownie do Bukówka, tym razem ze swym kolegą. Kroki skierowali od razu do domu sędziwego bukowczanina. Gdy znaleźli się w jego mieszkaniu, Marek Wąsowski napadł na staruszkę, zaczął go tarmosić, dusić, bić po głowie, a gdy ten nie chciał oddać klucza od szafy, napastnik chwycił nóż kuchenny i wrzasnął: „dajaw klucza, bo zginiessz!”. Napadnięty oddał klucze. 10 tysięcy złotych zniknęło w kieszeni intruza. 4 tysiące zostawił gospodarzowi, chyba „na otarcie łez”.

Cała historia dla Marka Wąsowskiego skończyła się kiepsko. Sąd Wojewódzki w Koszalinie wymierzył mu w trybie doraźnym 7 lat pozbawienia wolności, 20 tysięcy złotych grzywny i 5 lat pozbawienia praw publicznych. Wyrok jest prawomocny (skl)

Pomoc nauczycielom historii

W szkołach obowiązują uzupełnione, wzbogacone programy historii. Nauka tego przedmiotu przywrócona została w zasadniczych szkołach zawodowych. Nauczyciele jednak znaleźli się w nader trudnej sytuacji: nie ma podręczników, brakuje materiałów źródłowych i opracowań naukowych. Niedostatków są szczególnie odczuwane w nauczaniu historii najnowszej i współczesnej Polski. Dlatego też przy wszystkich niemal okazjach nauczyciele historii do pominięcia się o pomoc w tej materii, o jak najszybsze wydanie materiałów potrzebnych do nauczania historii w szkołach.

Z cenną inicjatywą wystąpił „Głos Nauczycielski”, który zapoczątkował wydawanie specjalnej wkładki w postaci „zeszytów historycznych”. Pierwszy numer takiej wkładki pt. „Jak uczyć dzieł ojczystych” już się ukazał. Przewidywanych jest w sumie ponad 30 takich pozycji na różne tematy, w odstępach dwutygodniowych. Dotychczas będą wybranych problemów bądź biografii, związanych z najnowszą historią Polski; obejmą okres od pierwszej do końca drugiej wojny światowej. Autorzy tego wydawnictwa zamierzają skupić się na tematach trudnych — przemilczanych bądź też traktowanych w dotychczasowych programach historii w sposób niepełny czy jednostronny. Wkładka „Głosu Nauczycielskiego” jest redagowana przy współpracy ze środowiskiem naukowym historyków. (PAP)

„O CO WALCZYMY, DOKĄD ZMIERZAMY”

OPINIE BIAŁOGARDZKICH ROBOTNIKÓW

W organizacjach partyjnych Pomorza Środkowego rozpoczęła się dyskusja nad projektem deklaracji ideowo-programowej „O co walczymy, dokąd zmierzamy”. Członkowie partii czekali na ten dokument od dłuższego czasu. W organizacjach partyjnych wyraźnie odczuwano się potrzebę określenia miejsca i roli partii w okresie stanu wojennego i po wyjściu z niego, potwierdzenia ideowych pryncypiów marksizmu-leninizmu, dróg wyjścia z kryzysu społeczno-gospodarczego oraz określenia swojego stosunku do uchwał programowych IX Zjazdu PZPR. Tematem więc toczących się obecnie dyskusji i rozmów jesteśmy my, członkowie PZPR, nasze postawy, zaangażowanie, nasze wnioski z toczącej się walki politycznej.

W dyskusji na te tematy uczestniczyli przedstawiciele białogardzkich robotniczych organizacji partyjnych: Waldemar Szulakiewicz — I sekretarz POP, kierowca w zakładzie drzewnym, Eugeniusz Szyszlak — I sekretarz POP, robotnik w garbarni, Janusz Zieliński — sekretarz OOP, operator na wózle PKP, Kazimierz Tuszyński — członek PZPR, robotnik z PGKiM, Janusz Wieczorek — sekretarz POP w „Stoibudzie”. Roman Wlazło — sekretarz POP w Zakładzie Mechanicznym WZSR, Henryk Wierzbicki — sekretarz POP, robotnik w Spółdzielni Transportu Wiejskiego.

Wiarę w partię mogą przywrócić tylko jej członkowie

„GŁOS”: IX Zjazd PZPR uchwalił program wyjścia z kryzysu moralno-politycznego i społeczno-gospodarczego, odzyskania przez partię zaufania społecznego i wiarygodności. Wskazał również na potrzebę wypracowania deklaracji ideowo-programowej. Projekt deklaracji jest już w organizacjach partyjnych. Jakże są wasze uwagi, spostrzeżenia i refleksje po zapoznaniu się z tym dokumentem?

Eugeniusz Szyszlak: W latach siedemdziesiątych ówczesne kierownictwo partii swoją działalnością doprowadziło do przekreślenia ideowego dorobku PZPR. Niestety — zrobili to ludzie, w których wierzyliśmy. Dziś musimy wrócić do tego, o czym mówiliśmy w latach czterdziestych — do deklaracji programowej PPR „O co walczymy”. Oczywiście dzisiaj sytuacja jest inna, inne są wymagania, inne potrzeby. Jedno jest wszakże pewne: trzeba przywrócić wiarę w partię. Mogą to zrobić tylko i wyłącznie jej członkowie. Pochodzę z rodziny robotniczej, ojciec mój — socjalista — zawsze mi powtarzał: Jeśli chcesz aby ludzie dobrze cie oceniali — nigdy się nie wywyższaj, bądź sobą, przestrzegaj zasad tej partii, do której wstąpiłeś. Tak staram się postępować w swoim życiu, niezależnie od zakrętów, trudności czy konfliktowych sytuacji. Zdaniem moim i moich współtowarzyszy pracy z garbarni partia musi stać na straży interesów robotniczych, nikt nie może jej narzucić działalności frakcyjnej, niezgodnej z jej Statutem.

Waldemar Szulakiewicz: Jestem przedstawicielem młodego pokolenia. Bliższe mi są więc sprawy dzisiejsze. Nas szeregowych członków partii mało słuchano. Zgłaszane przez nas na zebraniach POP wnioski chowano pod zielone sukno, nasze propozycje pozostawały bez echa. Niestety — w wielu przypadkach dzieje się to i dziś. Partia musi być potrzebna ludziom, są oni — także jej członkowie — jeszcze w wielu przypadkach dezorientowani. Dlatego dobrze, że mamy obecnie możliwość rozwinąć dyskusję nad projektem deklaracji ideowo-programowej „O co walczymy, dokąd zmierzamy”. Jest to dyskusja nad tym, jacy jesteśmy członkowie PZPR, jacy chcemy być.

Janusz Zieliński: W projekcie deklaracji mówi się, że gwarancją skutecznego i rychłego wyjścia z kryzysu jest mądra, racjonalna, systematyczna, dobrze zorganizowana i efektywna praca każdego z nas. Walka o takie postawy toczy się w każdym zakładzie pracy, w robotniczych kolektywach. W naszej POP zgłaszamy wnioski, propozycje; niepokoi jednak to, że są one

często partyjne. Od nas samych zależy kształt partii, jej rola i miejsce w socjalistycznym społeczeństwie. Dokąd zmierzamy? — oczywiście w chwili obecnej do wypracowania kraju z kryzysu. Te oczywiste prawdy musimy przekazać i przekonać do niej naszych bezpartyjnych współtowarzyszy pracy. Dyskusja nad projektem deklaracji ideowo-programowej KC PZPR — jaka się obecnie toczy — pozwoli członkom partii podjąć wiele trudnych i nurtujących zagadnień robotniczych, problemów społeczno-politycznych.

Roman Wlazło: W mojej POP jest 35 członków partii, w ubiegłym roku odeszło z naszych szeregów ponad 30 osób, w tym 4 w okresie stanu wojennego. Odchodząc mówili nam: „Zawiedliśmy się na ekipie Gierka-Jarosiłowicza”. Większość z nich wstąpiła do partii w latach siedemdziesiątych. Szkoda nam niektórych spośród nich, to byli dobrzy pracownicy, uczciwi ludzie. Być może podjęli decyzję w stanie emocjonalnego zaangażowania. Rozmawiamy z nimi, staramy się przekonać, że wiarę w partię mogą przywrócić tylko jej członkowie. Nie gadaniem, oczywiście, lecz przykładem osobistym, wrażliwością na ludzką niesprawiedliwość, potrzeby socjalno-bytowe.

Henryk Wierzbicki: Ludzie pytają nas: „Czy w przyszłości nie dojdzie do podobnych wynaturzeń, do kolejnego zakrętu?”. I jednocześnie myślą o gwarancjach, tworzeniu takich mechanizmów w życiu partii i państwa, które przeciwdziałać będą narastaniu nieprawidłowości. Statut PZPR uchwalony na IX Zjeździe jest jedną z tych gwarancji — odpowiadamy. Wiele zależy jednak od nas samych, naszych postaw, niegodzenia się z występującym złem, z siebiepanstwem ludzi na stanowiskach, także w komitetach partyjnych. Wyprowadzić z kraju z gnębiącego nas kryzysu społeczno-gospodarczego może być tylko dobra, wydajna, dobrze zorganizowana praca. Od naszego przykładu, ofiarności zależy przywrócenie partii wiarygodności i tak potrzebne zaufanie robotników i całego społeczeństwa.

Droga IX Zjazdu partii

„GŁOS”: Dyskusja nad projektem deklaracji dotyczy wszystkich

członków PZPR. Jej tematem jesteśmy właśnie my — członkowie partii. Liczyć się w niej będą teoretyczne i praktyczne doświadczenia, wnioski, propozycje.

Henryk Wierzbicki: W przeszłości nie słuchano nas, szeregowych członków partii, robotników. Stąd tyle nieszczęść i biedy w naszym polskim domu. Członek partii, szczególnie w ubiegłych miesiącach 1980 i 1981 roku nie był w stanie bronić racji partii, wyjaśniać jej bezpartyjnym współtowarzyszom pracy. Był niedoinformowany, zakrzyczany, rozbrojony ideowo. Dzisiaj przywraca się właściwą rangę uchwałom IX Zjazdu, programowi tam uchwalonemu. Statutowi, pracy ideologicznej. To dobrze, że w projekcie deklaracji podkreśla się te sprawy. Jednak jest ona, moim zdaniem, zbyt ogólnikowa, powtarza znane sprawy. Niektórzy członkowie partii mówią, że stanowi ona skrót referatu I sekretarza KC na VII Plenum Komitetu Centralnego.

Eugeniusz Szyszlak: Tak, to prawda — projekt deklaracji napisany jest bardzo urzędowym językiem, niezrozumiałym dla członków partii — robotników. Nie wiem jak to zrobić, ale tak ważny dokument partyjny powinien być jasno i wyraźnie sformułowany. Pisany jest przecież — i przeznaczony — nie dla profesorów na uniwersytecie, lecz dla wszystkich członków PZPR, a wśród nich — jak wiemy — robotnicy stanowią najliczniejszą grupę. Jestem członkiem partii od 1953 roku i na pytanie dokąd zmierzamy, odpowiadam: do umocnienia partii, jej kierowniczej roli w polskim społeczeństwie, do pełnego reprezentowania przez nią robotniczych interesów. Jest jeszcze wielu członków PZPR, którzy twierdzą, że partia — w każdym razie w niedawnej przeszłości, a także niejednokrotnie i dzisiaj — niedostatecznie broni interesów robotników. W pracy partyjnej, politycznej zmierzamy do tego, co uatracyliśmy. Wracamy do dobrych doświadczeń poprzedniczki PZPR — Polskiej Partii Robotniczej, do jej deklaracji ideowej „O co walczymy”. Sprawa dzisiaj najważniejsza dla partii i kraju jest konkretna realizacja uchwał IX Zjazdu. Ludzie czekają na efekty tych działań, a nie na gadulstwo, frazesy, których w 1981 roku było aż nadto. To jest droga do wiarygodności. Jest to nie tylko sprawa POP, lecz także kierownictw zakładów. A różnica w tym bywa — różni są bowiem dyrektory i kierownicy, którzy — w zależności od sytuacji — noszą płaszcz na różnych ramionach. Musimy przestać się bać mówić szczerze i otwarcie prosto w oczy, rozliczać ludzi, także na stanowiskach kierowniczych w gospodarce, administracji i aparacie partyjnym. Inaczej nie odbudujemy autorytetu partii, nie wyjdziemy z kryzysu społeczno-gospodarczego. Zaczynać trzeba od ogólnych najniższych — od OOP i POP, od członków partii. Ludzie czekają — patrzą na partię — co z tego wyjdzie. Już powoli — po przemówieniu Wojciecha Jaruzelskiego w Sejmie i na VII Plenum KC — zaczynają wierzyć, że coś w naszym kraju zaczyna się zmieniać na lepsze, że partia wyprowadzi kraj z kryzysu.

Waldemar Szulakiewicz: Reprezentuję nieliczną, bo zaledwie 13-osobową organizację partyjną. Chcemy być partii potrzebni, także społeczeństwu. Wiele zrozumieśmy z tego, co działo się w naszym kraju w 1980 i 1981 roku, z toczącą się wówczas i dzisiaj ostrą walką polityczną. Wyciągamy wnioski do naszej pracy, oceniamy siebie, rozmawiamy z ludźmi, danie.

wyjaśniamy im politykę partii, działania Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Chcemy pozyskać dla tej polityki i do tego działania wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich naszych współtowarzyszy pracy. Dyskusja nad projektem deklaracji jest ku temu szczególną okazją, którą my — członkowie partii musimy w pełni wykorzystać.

Kazimierz Tuszyński: W projekcie deklaracji dużo się mówi o drogach wyjścia z kryzysu. To dobrze. Jest takie ludowe porzekadło, które mówi: „przez żołądek do serca”. Żeby ten żołądek był pełny — musimy dobrze pracować, trzeba to także uzmysłowić młodzieży, która chciałaby dużo mieć — ale mało pracować. Partia powinna bardziej krytycznie oceniać kadry kierownicze. Powinni to być dobrzy fachowcy, ludzie wrażliwi na sprawy żałogi, powinni to być porządni obywatele, którym leży na sercu ład i porządek oraz dobro socjalistycznej Polski. Nie mogą to być ludzie „chorągiewki”, a takich jest jeszcze, niestety, sporo wśród nas. Z takimi ludźmi daleko nie zajdziemy.

Janusz Wieczorek: Tytuł projektu deklaracji jest frapujący, jej treść już mniej. Brak konkretów, styl referatu. Zmierzamy do wyjścia z kryzysu, do odnowy w partii i życiu społecznym. Dużo zależy od nas członków PZPR, od naszej postawy, zaangażowania. Zależy przede wszystkim od naszej solidnej pracy. Wiele nauczyliśmy się w ubiegłych miesiącach, wiele doświadczyliśmy także na własnej skórze. Były to przede wszystkim przykrości i upokorzenia, przez nas nie zawinione. Może za mało było w latach siedemdziesiątych z naszej strony uporu, stanowczości. Zagubiliśmy się po sierpniu 1980. Kierownicza rola partii, mówią nam członkowie — nie może być już nigdy rozumiana tak jak w latach ubiegłych. Mówi się o tym wyraźnie w ostatnim rozdziale projektu deklaracji ideowo-programowej KC. To bardzo ważna kwestia.

Roman Wlazło: Prowadzimy walkę polityczną z naszymi przeciwnikami. Podkreśla to projekt deklaracji, jasno jest to sformułowane w samym tytule — „O co walczymy, dokąd zmierzamy”. Jest to walka o socjalizm, o naszą partyjną wiarygodność, o pozyskanie waiących i niezdecydowanych. Jest to jednak inna walka niż w latach czterdziestych. Jest ona nie mniej trudna niż wówczas, a może bardziej złożona — o czym mogliśmy przekonać się w okresie do 13 grudnia 1981 roku, a także w wielu przypadkach i obecnie. Musimy — my Polacy — zjednoczyć się w pracy na rzecz wyprawienia kraju z kryzysu. Mówimy o tych sprawach na zebraniach organizacji partyjnych, często jednak brak nam argumentów, brak jest nadal szybkiej rzetelnej informacji. Za mało na zebraniach organizacji partyjnych przebywają członkowie władz partyjnych. I to zarówno ci z instancji miejskiej, jak i wojewódzkiej. Zbyt rzadko są wśród nas lektorzy KW czy KC, a z wieloma sprawami, nurtującymi zagłose nie możemy sobie sami poradzić. Teraz zebrania POP są żywe, nie trzeba nikogo na woływać do dyskusji, wymiany zdań. Co członkowie partii mówią o projekcie deklaracji, o zawartych tam treściach? Ujmują to krótko: zmierzamy do Polski socjalistycznej, do zabezpieczonego trwałemu domu na szczytach gór, bliskich. Żeby tak było — musimy solidnie pracować. My członkowie partii powinniśmy być w czołówce. To nasz obowiązek nasze podstawowe partyjne zadanie.



Jeden z piękniejszych fragmentów starego Białogardu — Brama Polczyńska z XIV wieku
Fot. Jerzy Patan

Przytoczyliśmy fragmenty dyskusji — opinii i propozycji białogardzkich robotników — członków PZPR. Są to pierwsze głosy w rozpoczynającej się szczerzej, otwartej partyjnej rozmowie. Nie może w niej zabraknąć żadnego członka PZPR, jego osobistego stosunku do tego dokumentu, bo deklaracja ideowo-programowa ma być przecież ich wspólną własnością.

Opracowali: WACŁAW NOWAK
ANDRZEJ BIAŁOGRODZKI

LEKARZ W FABRYCE

Truizmem jest stwierdzenie, że załogi zakładów produkcyjnych uprawnione do opieki przemysłowej służby zdrowia powinny z niej korzystać w takim stopniu, aby chronione było ich zdrowie a warunki pracy należały do bezpiecznych. W krajowym programie ochrony zdrowia zakładów produkcyjnych do 1990 r. zaakcentowana została potrzeba rozwoju placów na szeroko skalę działalności profilaktycznej oraz rehabilitacji zawodowej.

Poznać i zapobiegać

Z danych działu higieny pracy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Słupsku wynika wzrost chorób zawodowych (w 1980 — 85 chorób, w 1981 — 121). Najliczniej spotykane schorzenia to zawodowe uszkodzenia słuchu, zespół chorób wibracyjnych, choroby skóry i błon śluzowych, przewlekłe zapalenia krtań, niedowład strun głosowych.

Przeglądając się bliżej poszczególnym branżom trzeba stwierdzić, że największe zagrożenie stwarzają niektóre rodzaje pracy w leśnictwie, przemyśle drzewnym, transporcie, metalowym, wreszcie i w rolnictwie, gdzie występuje szczególnie na podłożu na zatrucia pestycydami, schorzenia alergiczne, skórne, grzybiaste.

Duże zagrożenie niesie nadmierny hałas powodujący uszkodzenia słuchu, rozstrajający nerwowo, przyspieszający o stresy. Oblicza się, że w warunkach zagrożenia związanego z przekroczeniem dopuszczalnej normy decybeli pracuje w Słupsku około 2 tys. osób. Spore jest też zagrożenie powodowane zawodowym kontaktem z związkami toksycznymi. Co najmniej 1200 ludzi pracuje na pograniczu najwyższych dopuszczalnych stężeń, których przekroczenie powoduje różne schorzenia.

W wyniku ubiegłorocznych badań przeprowadzonych przez SANEPID w 15 zakładach pracy ustalono, że 128 pracowników ma stały kontakt zawodowy ze związkami chemicznymi na pograniczu stężeń granicznych, czyli bardzo niebezpiecznego dla zdrowia, natomiast 56 pracowników stale pracuje w warunkach, w których normy te są przekraczane. Podobnie wyglądało to w przypadku kontaktów z pyłem w bardzo wysokich stężeniach.

Otóż w wyniku badań stacji sa-

nitarno-epidemiologicznych w 14 zakładach stwierdzono, że 126 pracowników stale pracuje w warunkach stężeń najwyższych, nawet parokrotnie przewyższających dopuszczalne normy.

Co w tych warunkach robi się, aby szkodliwość tych zagrożeń ograniczyć, bo o zupełnej ich eliminacji trudno mówić?

— Współdziałamy ściśle z Inspekcją Pracy i leśnictwem przemysłowym, starając się wywierać na kierownictwo zakładu poprawę warunków pracy, mówi dr Leokadia Janiewicz, kierownik działu higieny pracy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. — Czasem są to sprawy stosunkowo drobne i łatwe. Ot po prostu trzeba zarządzić dłuższe przerwy na wypocinek, rekreację, wietrzenie sal. Kiedyś indziej znowu wystarczy dopilnować, aby na przykład noszono ochraniacze słuchu lub zwykłe wkładki.

Jednak usprawnienie klimatyzacji, wentylacji, czy całych procesów technologicznych nie jest ani proste, ani tanie. Trzeba więc niekiedy trzymać się ówczesnych środków, bo kompleksowe rozstrzygnięcia są dziś niemożliwe.

Dużą rolę w ujawnianiu zagrożeń odgrywa laboratorium specjalistyczne, dzięki którym środowisko pracy nie kryje tajemnic i groźnych niespodzianek. W województwie słupskim działa tylko osiem takich placówek obejmujących całe branże a nadzorowanych przez służby sanitarne. Nie zawsze dysponują one własną aparaturą, warunkami i kadrą. Same też zakłady pracy, na których całkowitym utrzymaniu laboratorium pozostają nie kwapiąc się do ich organizowania i finansowania. Dziś na przykład własnych laboratoriów nie posiadają dwie ważne i duże branże: rolnictwo i budownictwo.

Postęp czy stagnacja?

Nad bezpieczeństwem załóg zwraca przede wszystkim samo kierownictwo, nad zdrowiem zaś nade-

wszystko lekarz przemysłowy. Ostatnie lata przyniosły wiele zmian w tej mierze choć nie wszystkie można zaliczyć do pozytywnych.

Wiele zmieniło się na lepsze, przede wszystkim sama baza materialna przemysłowej służby zdrowia, jak i zasięg jej oddziaływania. W ostatnim pięcioletniu objęto dodatkową opieką lekarską około 6 tys. osób, a w sumie z opieki tej korzysta ponad 41 tys. ludzi.

Uprawnionych do korzystania z niej jest oczywiście znacznie więcej, jednak przynajmniej jeszcze około 5 tys. pracowników powinno co ryciej mieć takie możliwości. Inni muszą na razie zdać się na opiekę w rejonach i wiejskich ośrodkach zdrowia.

Zmienia się korzystnie geografia samych placówek lecznictwa przemysłowego. Dawniej było więcej przychodni, za to małych, rozproszonych, gorzej wyposażonych. Dziś czynnych jest 21 placówek, w większości międzyzakładowych o podwójnym potencjale, zapleczu i zwiększonej obsadzie.

Przed paroma laty 55 zakładów pracy miało dostęp do własnych przychodni, dziś już 75. Postęp będzie tym widoczniejszy, gdy się da, iż takie zakłady jak na przykład OTL w Słupsku, „Sławodrzew” w Sławnie, Słupskie Przedsiębiorstwo Budowlane czy wreszcie Przedsiębiorstwo Instalacyjno-Montażowe Budownictwa Rolniczego także w Słupsku wybudowały nowe bądź gruntownie zmodernizowały swoje przychodnie. Niedługo ma zostać oddana nowa przychodnia w Stoczni w Uście służąca także innym zakładom pracy. Oczywiście są i stare, wciąż nie zaspokożone potrzeby.

Przychodni przemysłowych / nie ma na przykład w Bytowie i Czuchowie, choć nie brakuje uprawnionych do ich posiadania przedsiębiorstw. „Elmor” w Bytowie oferuje nawet daleko idącą pomoc, zwłaszcza lokalową. Pomieszczenia i wyposażenie, to tylko jedna strona problemu, druga stanowią mieszkania dla lekarzy, a tych zakłady pracy, albo nie mają, albo nie mają chętnych na nie, przynajmniej na razie. Słupskie Przedsiębiorstwo

Budowlane oferuje mieszkania dla lekarzy, bo oddało wprawdzie dużą, nieźle wyposażoną przychodnię, w której nie bardzo jest komu pracować.

Fatalnie wygląda sytuacja w uspołecznionym rolnictwie. Jeszcze nie tak dawno duże kombinaty pegeerowskie domagały się głośno własnych przychodni i lekarzy. Dziś w warunkach reformy gospodarczej i ogładania każdego wydatku pod lupą pegeery rezygnują z tych zadań, zadowalając się opieką w wiejskich ośrodkach zdrowia, która co tu ukrywać do najlepszych nie należy, zwłaszcza gdy mowa o profilaktyce.

Nie kwapi się też do rozwiązania tego niebagatelnego problemu sam pion lecznictwa przemysłowego uważając nie bez pewnych racji, iż pilniejsze potrzeby występują w samym przemyśle i budownictwie. W lepszej sytuacji są natomiast leśnicy, dzięki własnej przychodni przy OTL w Słupsku obejmującej także wszystkich pracowników tego resortu badaniami profilaktycznymi. Natomiast narażeni na choroby wibracyjne pilnie korzystają bezpośrednio z pomocy poradni chorób zawodowych Wojewódzkiej Przychodni Przemysłowej.

Na pomoc lekarską mogą też liczyć w siedmiu poradniach „K” kołbiety, choć symboliczną raczej obecność ginekologa w słupskiej „Alce” czyni tę pomoc w dużej mierze raczej iluzoryczną. Ogólnie też za wystarczającą uważa się pomoc stomatologiczną.

Uwarunkowania i potrzeby

Postęp więc w kondycji lecznictwa przemysłowego byłby mimo

Całe szczęście, że kadrowe korowody ominęły, jak dotąd szczególnie samą Wojewódzką Przychodnię, która w ostatnich latach rozwijała się nad podziw dobrze, dorobiła się bodaj wszystkich własnych specjalistycznych poradni, za wyjątkiem poradni dla młodocianych. Jest zresztą szansa na jej zorganizowanie we wspomnianą już przychodnię międzyzakładową słupskich budowlanych. Poza tym sprawnie funkcjonują wszystkie pracownie, na przykład psychologii pracy, chorób zawodowych, analityczno-toksykologiczna. Dzięki nim właśnie i dobrej pracy innych poradni w województwie słupskim można mówić o wysokiej wykrywalności chorób zawodowych, o stosunkowo rozległej profilaktyce i sprawnym leczeniu.

JERZY RUDZIK

wszystko oczywiste, gdyby nie poważyły i raczej pogłębiające się kłopoty kadrowe. Mowa tu zarówno o stałym liczącym, jak i kwalifikacjach zawodowych lekarzy zakładowych w przychodniach przemysłowych.

Otóż jak twierdzi dr Gracjan Zabko, kierownik Wojewódzkiej Przychodni Przemysłowej w Słupsku — sytuacja kadrowa jest nader kiepska, dziś gorsza niż do niedawna. Z 31 lekarzy przemysłowych-rejonowych, jedynie 9 pracuje w pełnym wymiarze, nie licząc trzech felczerów. Tylko jeden lekarz posiada specjalizację II stopnia, a tylko czterech pierwszy stopień specjalizacji z medycyny pracy.

W latach 1980—1981 r. na znanej fali postulatów i roszczeń na żądanie załóg musiało odejść sześciu lekarzy zakładowych, pracujących w pełnym wymiarze. Zastąpili ich inni, ale co charakterystyczne pracujący jedynie przez kilka godzin.

Alle i dziś lekarze nie pchają się do przemysłu, nawet gdy, co zdarza się zresztą nader rzadko — oferuje się im mieszkania. Nie ma po temu, jak mówi dr Zabko żadnej motywacji, ani jakichś form preferencji.

Ostatnie podwyżki płac w służbie zdrowia zdecydowanie preferowały lecznictwo rejonowe, o przemysłowym po prostu zapomniano. A przecież mówią zgodnym chórem sami lekarze przemysłowi, pracy i obowiązku tu więcej niż gdziekolwiek indziej.

Profilaktyka i rehabilitacja muszą schodzić na plan drugi, skoro tyle czasu pochłania nawet codziennej pracy, przyjęcia pacjentów. Lekarze są obciążeni nadmiernymi obowiązkami, wymaga się od nich biurokratycznej pisanimy w rozmianach większych, niż w innych działach lecznictwa.

Stąd niebawem fluktuacja kadr. Do „przemysłówki” owszem przychodzi się na krótko, najchętniej na czas zrobienia specjalizacji, oczywiście takiej jaka odpowiada zainteresowanemu, po czym przechodzi do szpitala, szkoły, a ostatnio nawet na rejon.

JAKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE?

SIĘGNIJMY DO TRADYCJI...

Mówi STEFAN ŻURAWSKI, prodziekan Wydziału Humanistycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku, autor pracy naukowej „Ruch zawodowy na Pomorzu Zachodnim w latach 1915—1959”, która niebawem ukazać się w księgarniach jako 32 tom „Biblioteki Słupskiej”.

W dyskusji nad kształtem przyszłych związków zawodowych powinniśmy się odwołać do tradycji ruchu związkowego, zwłaszcza do koncepcji wypracowanych w latach okupacji przez PPR, które były realizowane w pierwszych latach Polskiej Ludowej. Najpełniej odzwierciedlił je I Kongres Związków Zawodowych, obradujący w 1945 roku w Warszawie, który ostatecznie zakończył okres rozbiicia w ruchu zawodowym, tworząc wspólne związki zawodowe dla robotników i pracowników umysłowych. Gdybyśmy pozostali przy uchwaleniu tego kongresu, nie istniałaby dziś potrzeba tworzenia nowych związków.

W uchwałach I Kongresu ZZ przyjęto, że związki zawodowe powinny być neutralne, samodzielne, lecz nie apolityczne. Jak głosił referat programowy, ruch związkowy został zorganizowany na zasadzie jednolitości wszystkich pracujących, dlatego jest organizacją „bezpартijną i niezależną”. Jako najliczniejsza organizacja klasy robotniczej stanowi ważne ogniwo w systemie państwa ludowego, jednak związki zawodowe „nie chcą, aby w sprawy związkowe wkraczał ktoś z zewnątrz”.

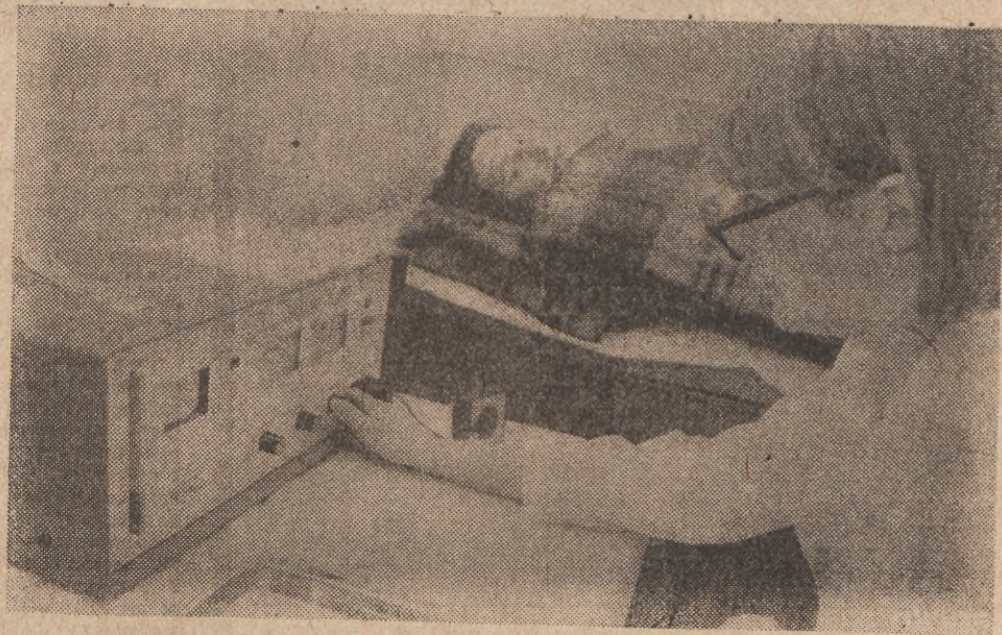
Szczególnie dyskutowana jest dziś sprawa stosunku ruchu związkowego do partii i stronnictwa politycznych. Budziła ona również kontrowersje podczas I Kongresu. W związku z tym chciałbym przypomnieć słowa Władysława Gomułki, ówczesnego sekretarza generalnego PPR, jasno i pryncypialnie formułujące tę kwestię: „W związkach zawodowych chcemy widzieć wielką i silną organizację. Sami nie chcemy robić ze związków zawodowych naszych domów partyjnych; nie chcemy aby

ktokolwiek inny dążył do przekształcania związków zawodowych w swoje folwarki partyjne. Nie oznacza to, że PPR wyreka się pracy w związkach zawodowych, że nie chce oddziaływać na ruch zawodowy.

A więc — jeżeli związki neutralne, to bez funkcji partii politycznej. Neutralne i niezależne związki reprezentują interesy wszystkich swoich członków bez względu na ich przekonania. Do najlepszych tradycji ruchu zawodowego należała obrona ekonomicznych interesów ludzi pracy, odpowiadająca leninowskiej koncepcji tego ruchu. Także współczesne związki powinny skoncentrować się przede wszystkim na problemach ekonomicznych, socjalnych, rozwiązywać wiele spraw codziennych robotników. Jednakże żaden związek zawodowy nie działa w próżni, lecz w konkretnym państwie o określonym ustroju. Dlatego bezpartyjność ruchu związkowego nie oznacza jego apolityczności.

Związki zawodowe w swojej działalności muszą uwzględnić realia społeczne i polityczne swego kraju. I jeżeli funkcjonują w państwie socjalistycznym, gdzie klasą rządzącą są robotnicy, to muszą służyć tej dominującej klasie. Związki nie mogą być biernym obserwatorem przemian politycznych zachodzących w kraju, ale czynnie uczestniczyć w utrwalaniu zdobytych klas, którą przede wszystkim reprezentują — robotników. A ponieważ partia robotników wytycza politykę w Polsce, ruch zawodowy musi ją realizować. Przybliżanie racji polityki partii mieści się w wychowawczej funkcji związków zawodowych.

Nowe związki, według mnie, powinny powstać w branżach. Jestem także za związkiem jednolitym. Doświadczenia historii uczą, że tylko tam, gdzie organizacje związkowe działały jednomyślnie sprawy robotnicze były załatwiane lepiej i szybciej.



Nowy obiekt leczniczy w Miastku

(Inf. wł.) W ub. roku ze składek na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia wydano w województwie słupskim kwotę blisko 31 mln zł. Zakończono budowę i przekazano do użytku przychodnię rejonową w Słupsku przy ul. Banacha, zmodernizowano obiekt administracyjny szpitala wojewódzkiego i zaadaptowano go na potrzeby działu pomocy doraźnej (pogotowia) tego szpitala. Dokonano remontu i adaptacji pomieszczeń przychodni rejonowej w Lebie.

Najkosztowniej okazała się jednak realizacja zadania inwestycyjnego, polegającego na budowie pawilonu rehabilitacyjnego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Miastku. Koszt budowy tego pawilonu zamknął się kwotą ponad 14,5 mln zł, a nowa placówka przekazano do użytku w lutym br. Z jej usług korzysta już przeciętnie ponad 60 pacjentów dziennie. Niezależnie od tego kontynuowane są prace wyposażeniowe tego ośrodka, których celem jest poszerzenie zakresu jego działalności leczniczej. Ponadto — także w miasteczkim ZOZ i rów-

nież w oparciu o środki NFOZ w kwocie blisko 10 mln zł — buduje się pawilon na aptekę i laboratorium szpitalne.

Z opracowanego na ten rok planu realizacji inwestycji służby zdrowia wynika, że środki z NFOZ będą wykorzystane na sfinansowanie budowy żłobka na 75 miejsc w Lęborku (około 10 mln zł). Ponadto w tym roku ze środków NFOZ zostaną rozpoczęte budowy wiejskich ośrodków zdrowia w Przechlewie, Kobylnicy i Czarnej Dąbrowie oraz żłobków w Kępicach i Czarnem.

(wł.)

Na zdjęciu: w pracowni nowego pawilonu rehabilitacyjnego ZOZ w Miastku wykonano w ub. miesiącu ponad 800 zabiegów w zakresie fizykoterapii i kinizykoterapii.

Technik fizykoterapii Halina Szczerbuk wykonuje jedną z pacjentek zabieg przy użyciu aparatury „diadynamic”.

Fot. Ireneusz Wojtkiewicz

Z konferencji prasowej w Biurze Prasowym Rządu

Czego się spodziewać po ustawie o kulturze?

Jedno trzeba stwierdzić: w ostatnich miesiącach, mimo że na plan pierwszy w naszym życiu wybijają się sprawy natury ekonomicznej i gospodarczej, tematyka związana z dniem dzisiejszym i przyszłością polskiej kultury nie jest traktowana marginalnie. Jednym z dowodów na to jest zorganizowanie w ub. pl. (19 bm.) w siedzibie Biura Prasowego Rządu — tuż po konferencji poświęconej problemom rolnictwa — konferencji prasowej na temat aktualnych problemów kultury. Informacji wstępnej i odpowiedzi na liczne pytania krajowych dziennikarzy udzielił: minister kultury i sztuki, Józef Tejchma oraz dyrektorzy poszczególnych departamentów tego ministerstwa.

Tematem nadrzędnym były sprawy, które poruszano na nie dawnym posiedzeniu Rady Ministrów poświęconym m. in. programowi polityki kulturalnej oraz przygotowywanemu projektowi ustawy o upowszechnianiu kultury. Jak stwierdził minister J. Tejchma, czeka nas w najbliższym czasie zdecydowany powrót polityki kulturalnej do zasad szeroko pojętego, demokratycznego dostępu do kultury. Za sadą ta w ostatnich latach została poważnie naruszona m. in. poprzez stworzenie istotnych różnic pomiędzy Warszawą i resztą kraju, pomiędzy poszczególnymi regionami, pomiędzy możliwościami jej dostępu do dóbr kulturalnych mieszkańców miast oraz wsi.

Stąd też tym bardziej należy zwrócić uwagę na działania kulturalne w wydaniu codziennym i nadać właściwą rangę taktemu właśnie obcowaniu z dobrami kultury, a nie tylko — wydarzeniom kulturalnym i artystycznym. Zamierzeniem tym po winno sprzyjać utworzenie Funduszu Rozwoju Kultury, którego wielkość ma być ściśle związana z wielkością funduszu plac w gospodarce społecznej (rośnięcie funduszu plac — rośnie Fundusz Rozwoju Kultury). Duże nadzieje związane są także z przygotowaniem do przedłożenia w Sejmie, projektem ustawy o upowszechnianiu kultury systematyzującym m. in. potrzebę ujednolicenia minimalnych standardów placówek kulturalnych w całym kraju oraz niezbędności zmian na lepsze dotychczasowego prestiżu pracownika i działacza kultury.

Z realizacją tych zamierzeń nierozdzielnie wiąże się potrzeba tworzenia określonego zapotrzebowania społeczeństwa na rzeczywiste wartości kulturalne. Jest to zadanie trudne, nie leżące w sferze działań administracyjnych, lecz — uzależnione przede wszystkim od aktywności środowisk twórczych. Stąd też z należytą uwagą podchodzi się do zbliżającego się momentu reaktywowania działalności stowarzyszeń twórczych, jednocześnie poszukując możliwie najlepszych form stosunków pomiędzy władzami administracyjnymi a środowiskami twórczymi.

Mamy za sobą zle doświadczenia autokratyzmu i anarchizmu — powiedział m. in. minister Tejchma. — Chodzi natomiast o ułożenie stosunków „okrągłego stołu”, przy którym zasiadliby wszyscy ludzie mający coś istotnego do powiedzenia.

Jako instytucjonalne rozwiązanie proponuje się więc utworzenie Narodowej Rady Kultury — powoływanej na drodze ustawowej, wyposażonej w określone kompetencje, posiadającej swoje terenowe odpowiedniki.

Pytania formułowane przez dziennikarzy dotyczyły przede wszystkim uściślenia tych ogólnych założeń: przyszłej działalności stowarzyszeń twórczych, problemów wydawniczych, najbliższej przyszłości kinematografii, funkcjonowania Funduszu Rozwoju Kultury i Narodowej Rady Kultury. Były także pytania dotyczące, dyskutowanej w swoim czasie potrzeby ustanowienia Karty Pracownika Upowszechniania Kultury. Ponieważ jednak propozycja ta zbliżyła się z ogólniejszą koncepcją zmierzającą do generalnego uporządkowania systemu plac w kraju (nie poprzez ustanawianie ciągłych nowych kart pracowników) Ministerstwo Kultury i Sztuki, po dyskusji, przyjęło propozycję, aby właśnie w ustawie o kulturze znalazło się rozwiązanie najistotniejszych potrzeb pracowników i działaczy tego resortu. (wmt)

Wśród książek

Rocznik Koszaliński 1981

Ukazał się siedemnasty już tom „Rocznika Koszalińskiego” wydawanego przez Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy. Edycja, sygnowana datą 1981, przynosi kolejny zbiór artykułów i materiałów oraz recenzji i not kronikarskich na tematy w większości ściśle związane z regionem, jego przeszłością i aktualnymi problemami.

Te ostatnie prezentowane są m. in. artykułem autorstwa A. Szymańskiego i E. Zdrojewskiego o rozwoju społeczno-gospodarczym województwa koszalińskiego w 35-lecie PRL. /Przypomniany w nim podstawowe fakty z zakresu przemian społecznych i rozwoju gospodarczego województwa, znane już z wielu innych publikacji. Krótko rekapitułuje się również procesy społeczne i gospodarcze od 1975 r. — w ramach nowych granic terytorialnych województwa, zakreślonych ówczesną reformą administracyjną — i to jest istotne i potrzebne novum. O problemach współczesnych piszą również J. Siedlak (interesujące omówienie badań na temat wyboru szkoły przez młodzież i konsekwencji tego wyboru), J. Wilczko („Pojemność noclegowa obiektów turystycznych województwa koszalińskiego” — praca bardzo wąsko specjalistyczna wydaje się, że „Rocznik” nie jest chyba dla niej odpowiednim miejscem). Dwa dalsze materiały — W. Trzcińskiej: „Odmiany realizmu w współczesnej sztuce teatralnej” i Z. Madej: „Z zagadnień metodologii nauk humanistycznych” — abstrahując od ich merytorycznej wartości — omawiają problematykę, dla której z powodzeniem mogłoby się znaleźć miejsce w czasopiśmie specjalistycznym, a nie kończąc w wydawnictwie periodycznym, publikowanym przez ośrodek badawczy w pierwszym rzędzie powołany do ne-

netrowania problematyki regionalnej Pomorza Środkowego.

Ten wymóg realizowany jest natomiast w pełni w odniesieniu do tematyki historycznej. W tym dziale znajduje się artykuł A. Czarnika pt. „Działalność reakcyjnych formacji Rossbacha na Pomorzu Zachodnim (1920—1927)”. Autor znany ze swych prac poświęconych historii tego regionu w XX w. i w tym artykule na podstawie materiałów źródłowych pokazuje nowe fragmenty, mało dotąd znane (głównie znane w naszej literaturze w ogóle) procesów społecznych i politycznych, jakie się tutaj dokonywały. Tego samego okresu dziejów najnowszych dotyczy publikacja T. Szrubki na temat walki o szkołę polską na terenie Pomorza Środkowego w latach 1918—1939.

W dalszą przeszłość regionu sięgają B. Popielarz-Szulka („Rozwój przedlokacyjny Białogardu i jego zaplecze osadnicze”) J. Lindmayer („Uwagi o handlu wewnętrznym rejencji koszalińskiej od końca XV wieku do lat trzydziestych XIX wieku”), A. Muszyńskiego („Materiały do gospodarki wodnej w akwach domeni i lasów rejencji koszalińskiej”). Są to wartościowe, oparte o solidne badania źródłowe, przy czyniki do historii Środkowego Pomorza.

Dział recenzji i omówień „Rocznika” przynosi krytyczne omówienia opublikowanych w ostatnim czasie wydawnictw dotyczących w przeważającej mierze dziejów regionu.

Zestaw ciekawych kronik w ostatniej części „Rocznika” dokumentuje działalność w ostatnim okresie Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego, koszalińskiego Oddziału PTH oraz Oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego i Polskiego Towarzystwa Geograficznego (a. p.)



Jubileusz teatru BLIK

Pięć lat działa w Koszalinie Studencki Teatr Ruchu BLIK, który swój skromny jubileusz uczcił w minioną niedzielę pięknym przedstawieniem zatytułowanym „AMEN”, zaprezentowanym na scenie Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. Spektakl ten, stanowiący jakby zamknięcie dwóch poprzednich realizacji scenicznych tego teatru „ZMAR-TWYCHWSTAC” i „ADWENT” — opracowali i realizowali Stanisław Miedziński i Józef Podlaszewski.

Z okazji jubileuszu zespół otrzymał liczne listy gratulacyjne od władz wojewódzkich i miejscowych Koszalina oraz rodzinę uczelni, Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Nagrodę prezesa miasta Koszalina, mgra Jana Kucia,

wręczył reżyserowi Stanisławowi Miedzińskiemu ze Słupska, który z zespołem BLIK pracuje od lat pięciu. Nagrodę Miejskiego Ośrodka Kultury w Koszalinie przyznano założycielom i „szefom” tego interesującego zespołu, Józefowi Podlaszewskiemu i Ryszardowi Koteckiemu.

Dyplomy uznania otrzymali najstarsi członkowie zespołu, stanowiący trzon wykonawców: Jolanta Sława, Danuta Sroda, Iwona Łyczak, Małgorzata Piotrkowska, Andrzej Glazar i Jerzy Sandberg.

Na zdjęciu: Jolanta Sława, Roman Franczak i Ryszard Kotecki w jednej ze scen przedstawienia „AMEN”.

Fot. Jerzy Patan

Na scenie słupskiego Teatru Lalki Opowieść o nieposkromionej ciekawości

Do adaptacji scenicznych znanych dzieł literatury rodzimej czy klasycznej światowej, na ogół mamy wiele zastrzeżeń. Trudno przecież zrezygnować z własnej wizji utworu czy występujących w nim bohaterów. Najtrudniej jednak zrezygnować ze słowa, stylu, języka właściwego tylko temu autorowi, bo w adaptacji scenicznej, nawet najbardziej wierna, nie może warunków języka przedkładać nad akcję utworu.

Tym bardziej mile rozczarowałam się słupskim przedstawieniem „Nieznosnego Słoniątka”, które jest adaptacją znanego na całym świecie opowiadania Rudyarda Kiplinga. I nie wiem, czy to zasługa Barbary Kościuszko, która tej adaptacji dokonała, czy też Zofii Miklińskiej, reżysera przedstawienia, ale tekst, chociaż zubożony, słucha się z przyjemnością. Wprawdzie brak w tej adaptacji dowcipnych komentarzy autora, bo gdyby je zachować, należałoby wprowadzić na scenę narratora, ale w końcu spektakl przeznaczony jest dla najmłod-

szych, których zabawa w słowo może znużyć, a kształt sceniczny opowieści o Słoniątku bliski jest i wierny Kiplingowi.

Jest zatem i ciocia Zyrafa, która twarde kopytem wymierzała nieznosnemu ciekawskiemu rzy, jest wuj illopotam, Struś, Wąż Skalny, Pyten nad wielką, ciemnozieloną, męzną rzeką Limpopo... I Słoniątko odznaczające się nieposkromioną ciekawością.

Ali Bunsch, od lat pracujący z Zofią Miklińską, zaprojektował lalki duże, wypełniające scenę i jest to niewątpliwie walor przedstawienia. Aktoresy poruszają nimi na oczach widzów, ale niejako anonimowo, zasłonięci peruczkami, giną na drugim planie.

Nieznosne Słoniątko animuje jak zawsze sprawnie Teresa Kaczorowska, a afektowana Zyrafa — Wanda Wojtaniec. Obok nich w przedstawieniu występują: Krystyna Lachowska, Adam Wasko, Teresa Podlasek, Jan Marcinowicz i Janusz Muszyński.

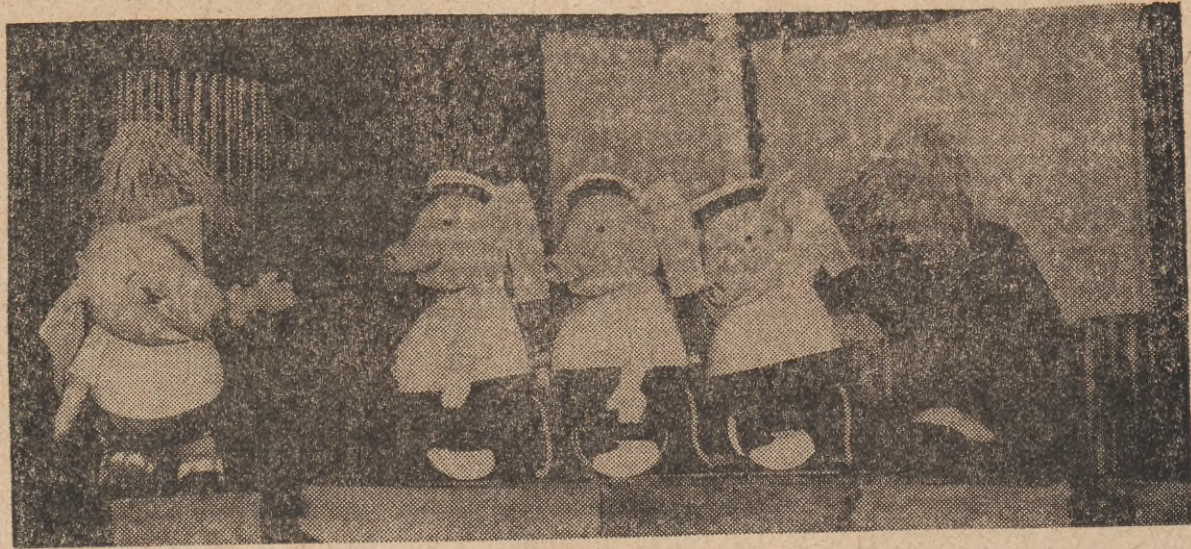
Przedstawienie sprawne, sympatyczne, rozśpiewane, z dobrą oprawą muzyczną Zygmunta Andrzeja Januszkiewicza, z piosenkami łatwo wpadającymi w ucho. A najważniejsze, z zachowanym klimatem, tak dobrze znanym wszystkim czytelnikom „Takich sobie bajeczek” laureata literackiej Nagrody Nobla z 1907 roku, angielskiego nowelisty, powieściopisarza i poety, Rudyarda Kiplinga.

JADWIGA ŚLIPiŃSKA

Państwowy Teatr Lalki „Teczka” w Słupsku: Barbara Kościuszko — „Nieznosne Słoniątko” wg R. Kiplinga. Reżyseria — Zofia Miklińska, scenografia — Ali Bunsch, muzyka — Z. A. Januszkiewicz.

Na zdjęciu: jedna ze scen „Nieznosnego Słoniątka” w słupskim Teatrze Lalki.

Fot. J. Czerwiński



Wyrazy głębokiego
współczucia

RODZINIE

z powodu śmierci

Jana Januszewicza

składają

DYREKCJA I PRACOWNICY
WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU
SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH
„SAMOPOMOC CHŁOPIA”
ZAKŁAD GOSPODARCZY
W MIASTKU

K-747

Wyrazy serdecznego
współczucia

Henryce

Żbikowskiej

z powodu tragicznej
śmierci MĘŻA

składają

DYREKCJA
oraz WSPÓŁPRACOWNICY
ZESPOŁU SZKÓŁ
MUZYCZNYCH
W KOSZALINIE

K-744

Wyrazy głębokiego
współczucia

**Franciszkowi
Ruslewiczowi**

z powodu zgonu MATKI

składają

RADA, ZARZĄD
I PRACOWNICY BANKU
SPÓŁDZIELCZEGO
W GRZMIĄCEJ

K-743

FIATA 126 p. rok 1979 sprzedam.
Koszalin, Poprzeczna 22 B/4.
G-2198

TRABANTA 601, rok produkcji
1973, pojazd złożony sprzedam.
Koszalin, tel. 273-03. G-2199

SAMOCHOŁ wartburg 312, w do-
brym stanie sprzedam. Sianów,
ul. Łużycka 51/6, tel. 433, po sze-
snastej. G-2200

RENAULT 16, po generalnym re-
moncie sprzedam, Ustka, Polna
6/1. G-2201

FIATA 125 p sprzedam. Słupsk,
tel. 55-86. G-2202

FIATA 125 p. rok 1975 tania sprze-
dam. Słupsk, Zygmunta Augusta
18/23, tel. 88-110. G-2203

SKODA 1103 rok produkcji 1951
tania sprzedam. Słupsk, Wita
Stwosza 9/12. G-2204

MERCEDESA 220 D sprzedam.
Słupsk, Zygmunta Augusta 18/23.
G-2205

NYSE 521, po generalnym remon-
cie sprzedam lub zamienie na zu-
ka skrzyniowca. Słupsk, tel. 35-79.
G-2206

SAMOCHOŁ Żuk z przyczepą
sprzedam. Koszalin, Śniadeckich
3/17. G-2207

SAMOCHOŁ lublin, z częściami
zamieniami tania sprzedam. Ko-
szalin, tel. 270-88. G-2208

CIĄGNIK C-3011, syrenę 105L, stan
dobry sprzedam. Konikowo 53
k. Koszalina Zbigniew Kamiński.
G-2142-0

MOTOCYKL Jawa 350, nowa
sprzedam. Koszalin, ul. Niepodleg-
łości 144 B/40. G-2209

MAGIEL elektryczny, nowy, usu-
gowy sprzedam. Koszalin, Armii
Czerwonej 81 A/11. G-2210

PIANINO tania sprzedam. Bobo-
lice, tel. 404. G-2211

GITARE basowa lotos sprzedam.
Koszalin, Jabłoniowa 15 (hoczna
Lipowej), po siedemnastej. G-2212

PALME daktyl, wysokość 2,5 m
sprzedam. Cewice, Leobork, tel.
214-70, po godz. 16. Wiślicka.
G-2213

DZIAŁEK malinowa sprzedam.
Wiadomość: Koszalin, ul. Orla
9/80, po szesnastej. G-2214

SPACERÓWKĘ dla bliźniat sprze-
dam. Koszalin, Pawła Findera
36/5. G-2215

WÓZEK głęboki, zamieszowy, no-
wy i chodnik sprzedam. Koszalin,
Falata 17/29. G-2216

PIERSCIONEK z brylantem sprze-
dam. Wiadomość: Koszalin, ul.
Pawła Findera 36/5, po godz. 18.
G-2217

ZAKŁAD Gastronomiczny sprze-
dam lub wydzierżawie. Koszalin,
Armii Czerwonej 81 A/11. G-2218

WŁASNOŚCIOWE M-2 w Koszali-
nie sprzedam. Oferty pisemne
Koszalin Biuro Ogłoszeń. G-2219

Obiekt handlowy w Uście sprze-
dam lub wydzierżawie. Ustka,
Cisowa 4. G-2220

CYKLINARKE kupie. Koszalin,
Łechicka 29/50, godz. 16-19, Pie-
niawski. G-2221

SAMOCHOŁY kupisz — sprzedasz
pośrednik Słupsk, Mostnika 6,
tel. 31-34, Zaborski. G-1453-0

SZKOŁA Podstawowa nr 10 Ko-
szalin zezwala zgubienie legityma-
cji szkolnej, Krzysztofa Raźniaka.
G-2166

SZKOŁA Podstawowa nr 15
Koszalin zezwala zgubienie legity-
macji szkolnej, Janusza Wołyńca.
G-2167

Wszystkim Przyjaciółom,
Znajomym, którzy okazali
współczucie oraz wzięli
udział w pogrzebie

Bolesława

Uruskiego

serdeczne podziękowanie

składają

pozostawione w głębokim
smutku

CÓRKI

Wszystkim Przyjaciółom,
Znajomym i Młodzieży
za pomoc i współczucie
oraz udział w pogrzebie

Mirosława

Kościelnego

serdeczne podziękowanie

składają

RODZICE

G-2197

Przerwy w dostawie
energii elektrycznej

w dniach od 23 do 28 III 1982 r.

codziennie

w godz. od 8 do 17

w Koszalinie

ul. Morska od nr 1 do 15

Zakład Energetyczny

przeprasza za przerwy

w dostawie energii

elektrycznej.

K-824

KOMFORTOWE spółdzielcze M-5
(60 m kw., telefon, II p.) w no-
wym budownictwie, zamienie na
podobne lub równorzędne w
Słupsku. Szydłowski, Kędzierzyn-
Kozł, Kazimierza Wielkiego II
m 9, tel. 327-10, woj. opolskie.
K-19/B-0

SŁUPSK — dwa pokoje, w no-
wym budownictwie, zamienie na
większe. Budownictwo obojetne.
Słupsk, ul. Bogusława X 4/24.
G-2222-0

MŁODE małżeństwo bezdzietne,
posiadające książeczkę mieszka-
niową poszukuje samodzielnego
pokoju lub mieszkania w Słup-
sku. Oferty pisemne Słupsk
„Głos Pomorza” nr 2230. G-2230

NAPRAWA pralek automatycz-
nych. Koszalin, tel. 235-74, Red-
narz. G-1789-0

PRZESTANIEZ być samotnym
podając swój adres do Biura Ma-
trymonialnego „Westa”. 70-952
Szczecin, skrytka pocztowa 672.
G-1791-0

SZCZESLIWIE kojarzy małżeń-
stwa. Biuro Matrymonialne „Ma-
zury”, Olsztyn 2, Skrytka 356
K 14/B-0

BIURO Matrymonialne „Ewa”
Gdańsk-6, skrytka 237 — szczęśli-
wie kojarzy małżeństwa. K-17/B-0

USŁUGI telewizyjne — Pora. Ko-
szalin, tel. 232-78. G-2232-0

PRALKI automatyczne napra-
wiam, zabezpieczenia programo-
watorów instaluję. Koszalin, tel.
256-62, po szesnastej. Ogłaza. G-2233-0

OW NOT w Słupsku organizuje
zapisy na kurs przygotowawczy
dla zdobycia uprawnień w za-
kresie dozoru i eksploatacji urza-
dzeń elektroenergetycznych dla
elektryków pracujących w rol-
nictwie, który odbędzie się w
kwietniu 1982 r. w Słupsku, przy
ul. Pawła Findera 10, tel. 25-38.
K-751

ZGM nr 3 w Słupsku zgłasza
zgubienie wkładek zaopatrzenia
nr WZ seria 302301, na nazwisko
Jerzy Kobielski. G-2168

ZSB Koszalin zgłasza zgubienie
legitymacji szkolnej, Barbary Gu-
mela. G-2191

ZBOWID Słupsk zgłasza zgubie-
nie legitymacji członkowskiej na
nazwisko Leon Orwicz. G-2041

SZARY Sylwester, zam. Parsowo
zgubił bilet miesięczny PKS.
G-2042

ZSZ nr 1 Koszalin zgłasza zgu-
bienie legitymacji szkolnej, Jacka
Mielcarza. G-2043

ZESPÓŁ Szkół Elektroniczno-
Elektrycznych Koszalin zgłasza
zgubienie legitymacji szkolnej,
Jana Gajka. G-2044

Wszystkim Przyjaciółom
i Znajomym, którzy
okazali pomoc i współ-
czucie oraz wzięli udział
w pogrzebie naszego

NAJDROŻSZEGO OJCA,

BRATA, SYNA

I DZIADKA

Henryka Majchrzaka

najserdeczniejsze
podziękowania

składają

SYNOWE Z CÓRKAMI

I WNUKAMI.

G-2170

FABRYKA MASZYN BUDOWLANYCH
„BUMAR-KOSZALIN”
Koszalin, ul. Lechicka 51

sprzeda zakładom uspołecznionym

10 szt. regalów typu choinkowego
do składowania stali prętowej

oraz osobom fizycznym i zakładom:

— odpady gumy ryflowanej $\neq$ 3 mm 787 kg

— odpady węży gumowego $\varnothing$ 10 mm ben-
zyno- i olejoodpornego w odcinkach

2-4 mb, 500 mb a 10 zł

Informacji udziela Dział Gospodarki
Materiałowej tel. 220-37 do 39, wew. 318.

K-741-0

PANSTWOWE LICEUM
SZTUK PLASTYCZNYCH
w Koszalinie

zawiadamia

o zapisach kandydatów

NA WYDZIAŁY

● wykonawstwa wyrobów artystycznych
i wystawiennictwa.

Do pierwszej klasy mogą ubiegać

się kandydaci którzy kończą

VIII klasę szkoły podstawowej

i nie przekroczyli 18 lat,

posiadają odpowiedni stan zdrowia

i złożą egzamin wstępny.

Podanie należy składać do 31 III 1982 r.

pod adresem: Państwowe Liceum

Sztuk Plastycznych

75-620 Koszalin, ul. Raclawicka 9

DO PODANIA NALEŻY DOŁĄCZYĆ:

▲ wykaz ocen uzyskanych w klasie siódmej i pierwszym
półroczu klasy ósmej,

▲ świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza szkolnego
(z zaznaczeniem przebiegów chorób, otrzymanych szcze-
pień oraz przydatności do zawodu),

▲ 3 fotografie

▲ wyciąg z dowodu osobistego matki lub ojca, z poda-
niem daty i miejsca urodzenia oraz imion rodziców,

▲ zaświadczenie o wysokości zarobków w miejscu pracy
rodziców i zaświadczenie o liczbie osób na utrzy-
maniu, jeśli dziecko stara się o stypendium lub inter-
nat,

▲ samodzielnie wykonane prace plastyczne (malarstwo,
rysunek, rzeźba itp.).

Kandydatów nie obowiązuje uczęszczanie
do Ogniska Plastycznego.

Kandydatów zaprasza się na pierwsze
spotkanie przedegzaminacyjne
(przygotowawcze), które odbędzie się

4 IV 1982 r., o godz. 9

w gmachu Liceum Plastycznego.

K-390-0

SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH
78-506 OSTROWICE

ogłasza

I PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż ciągników i maszyn rolniczych dla:
rolników indywidualnych gminy Ostrowice, w dniu
29 III 1982 r., godz. 11, w siedzibie ZUM Ostrowice.

rolników indywidualnych gminy Złocieniec w dniu
30 III 1982 r., godz. 11, w siedzibie ZUM Nowe Wo-
rowo.

Wykaz ciągników i maszyn rolniczych oraz ich ceny
wywoławcze znajdują się w urzędach gmin oraz w
ZUM Ostrowice i Nowe Wórowo.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium
w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w dniu
przetargu, w godz. 7-9, w kasach ZUM oraz przedlo-
żyć zaświadczenie wydane przez naczelnika gminy o
celowości zakupu ciągnika lub maszyny rolniczej.

Sprzęt przeznaczony do przetargu można oglądać co-
dziennie, w ZUM podanych w wykazach.

Maszyny nie sprzedane w I przetargu wezmą udział
w II PRZETARGU w tym samym dniu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub od-
stąpienia od niego bez podania przyczyn.

K-814

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO
NAPRAWY AUTOBUSÓW
W SŁUPSKU

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodów:

— nysa 521 nie na chodzie, nr fabryczny 63412, nr
silnika 219959, rok prod. 1970, cena wywoławcza
65 tys. zł.

— tarpan 223 zdekompletowany, nr fabryczny
23301673, rok prod. 1974, cena wywoławcza 27 000
złotych.

Przetarg odbędzie się 2 IV 1982 r., o godz. 10, w sie-
dzibie przedsiębiorstwa.

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej,
należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa, najpóźniej
w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez po-
dania przyczyn.

Pojazdy można oglądać od 22-26 III 1982 r. w godz.
od 8 do 12, w siedzibie przedsiębiorstwa Dział Trans-
portu.

K-787

Z głębokim smutkiem zawiadamiam, że
w dniu 20 marca 1982 roku, odszedł na zawsze
w wieku 56 lat

po pracowitym i pełnym poświęcenia życiu

NAJDROŻSZY I NAJUKOCHANSZY MAŻ

JANUSZ ŁĘGOSZ

Pogrzeb odbędzie się 24 III 1982 roku, o godz. 13.30,
na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

Pograżona w smutku

ZONA

G-2235

Z żalem zawiadamiamy, że zmarł

Zdzisław Dobrowolski

krawiec

członek Cechu Rzemiosł Różnych w Koszalinie.

Wyrazy głębokiego współczucia

ŻONIE I RODZINIE

składa

SAMORZĄD RZEMIOSŁA KOSZALIŃSKIEGO

K-813

W dniu 20 marca 1982 roku, zmarł nagle

mgr

JANUSZ ŁĘGOSZ

były główny księgowy WZRMIOU w Koszalinie.

Wyrazy głębokiego współczucia **ŻONIE**

składają

DYREKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY

WZRMIOU W KOSZALINIE

K-811

W dniu 19 marca 1982 roku, zmarł

PIOTR STARZONEK

wieloletni i ceniony pracownik Spółdzielni Pracy
„Intropol” w Koszalinie.

Wyrazy głębokiego współczucia **RODZINIE**

składają

RADA, ZARZĄD I WSPÓŁPRACOWNICY

SPÓŁDZIELNI PRACY „INTROPOL”

W KOSZALINIE

K-812

OBJĘCIA I UŚCISKI



Zdjęcia: Jerzy Paton,
CAF: Broniarek i Uchymiak

24 MARCA
ŚRODA
MARKA, GABORA

TELEFONY

KOSZALIN: 997 — MO. 998 —
Straż Pożarna, 999 — Pogotowie
Ratunkowe.

ŚLUPSK: 997 — MO. 998 —
Straż Pożarna, 999 — Pogoto-
wie Ratunkowe.

GYŻURY

KOSZALIN — Apteka nr 3,
pl. Bojowników PPR 5, tel.
250-78; ŚLUPSK — Apteka nr
77-001, ul. Zawadzkiego 6, tel.
87-23; BIAŁOGARD — Apteka
nr 38, pl. Wolności 6/7, tel.
27-80; KOŁOBRZEG — Apteka
nr 25, ul. Młyńska 12, tel. 23-70;
LEBORK — Apteka nr 77-006,
ul. Pokoju 4, tel. 211-52; SZCZECIN
CINER — Apteka nr 28, pl.
Wolności 8, tel. 400-14.

TEATR

ŚLUPSK
Slupski Teatr Dramatyczny,
godz. 17: „Alicja w Krainie Cza-
rów” wg L. Carrolla

POLCZYN ZDRÓJ
Bałtycki Teatr Dramatyczny
— godz. 19: „Umrzeczone śmie-
chu”.

WYSTAWY

KOSZALIN
MUZEUM OKRĘGOWE — ul.
Armii Czerwonej 53 — „Z dzie-
jów kultury regionu koszalińskiego”
Sala wystaw czasowych (ul.
Bogusława II) — „Marynarka
i polska” — 10-14, poniedziałek
— niedziela, 10-14, w Urzędzie
Wojewódzkim — Prace artysty
plastyka Marii Kozłowskiej-Pa-
nek

ŚLUPSK
MUZEUM POMORZA ŚROD-
KOWEGO (Zamek Książąt Pomor-
skich) — (prócz poniedział-
ków i wtorków) — 10-18
Sztuka dawna Pomorza Środko-
wego oraz Biedermeyer — rze-
miętno i przemysł artystyczny
w pierwszej połowie XIX w. i
Plastyka Pomorza Środkowego:
„Dzieło roku — 1981”
GALERIA PSP (Nowa Brama):
pejzaże Romana Zoltyniaka i
Portret w malarstwie europejs-
kim w godz. 9-18, prócz sob-
ót i niedziel.
BWA (Raczej Obronna) —
Malarstwo Romana Z. Oltynia-
ka
Klub MPK — Grafika ze zbior-
ów wrocławskiego BWA

KOŁOBRZEG
MUZEUM OREZA POLSKIEGO
— ul. Lenina 13: „Kołobrzeg
w PRL” — czynna w dni pows-
zednie w godz. 8-13
Mała Galeria ROK (hall kina
„Kalmar”) — Grafika Mariana

Myczk (ze zbiorów Muzeum Na-
rodowego w Szczecinie).
LEBORK — Muzeum Regional-
ne „Pradziele Ziemi Słupskiej”
SZCZECIN — Kawiarnia
SZOK: polskie malarstwo reali-
styczne lat pięćdziesiątych
SLAWNO — SDK — poplone-
rowa ekspozycja „Zapis w skó-
rze”
CZAPLINEK — MGOK — sa-
la klubowa: akwarele i rysunki
Bolesława Kurzawieckiego
MIASTKO — MDK — malar-
stwo Henryka Gascha; Galeria
Młodych: malarstwo Barbary
Bandrowskiej
BYTÓW — Klub MDK — gra-
fika Wacława Pomorskiego
POLCZYN ZDRÓJ — salon
węg., 1. 18) — grafika Mar-
ka Wołoskiego

KINO

KOSZALIN
ADRIA — Miłość ci wszystko
wybaczy (pol., 1. 12) — g. 15.30,
17.45 i 20

KRYTERIUM (studyjne) —
Cuma (USA, 1. 18) — g. 17 i 19.30

ZACISZE — Zmory (pol. oby-
czajowy, 1. 18) — g. 17.30 i 19.30

MUZA — Wesele (pol., 1. 12)
— g. 16 i 18

MŁODOŚĆ (MDK) — Siedem
piegów (NRD, 1. 12) — g. 16.30

ŚLUPSK
MIŁENIUM — Lotna (pol.
wojenny, 1. 15) — g. 13.30 oraz:
Czas Apokalipsy (wojenny USA,
1. 18) — g. 15.30 i 18.15

POLONIA — Lek wysokości
(komedia USA, 1. 15) — g. 15, 17
i 19

DELTA (Redzikowo) — Porwać
cesarza (węg., 1. 18)

BARWICE — Parszywa dwu-
nastka (USA, 1. 18)

BIAŁOGARD — 1915 (sensac.
USA, 1. 12) — g. 17 i 19.30

BIAŁY BÓR — Mistrz kierow-
niów (USA, 1. 15)

BOROWIE — Dzielny nieczyn-
ny — Wspólnik (franc.,
1. 15)

CZAPLINEK — Tyrnowska ca-
rta (pol., 1. 15)

CZARNE — Rollercoaster (USA,
1. 15)

CZUCHÓW — Dzielny nieczyn-
ny — Na zęlistych
monarchii (rum., 1. 15) pan.

DARŁOWO — Bitwa o Midway
(USA, 1. 12) pan.

DEBNO — Kłusowce —
Stróż plaży w sezonie zimowym
(franc., 1. 15); PIONIER — Du-
bier (franc., 1. 12) pan.

DEBNIC — KASZUBSKA —
Znaków szczególnych brak, cz.
I i II (pol., 1. 12)

DRAWSKO POM. — Miłość ci
wszystko wybaczy (pol., 1. 12)

KALISZ POM. — Powrót Me-
chagodzilli (jap., 1. 12) pan.

KARLINO — Wierna żona
(franc., 1. 18)

KEPICE — Za rok nad Bala-
tonem (NRD, 1. 15)

KOŁOBRZEG: WYRRZEŻE —
Kobra (jap., 1. 18) pan.; KAL-
MAR — Tredowata i Ordynat
Michałowski (pol., archiwalne,
1. 12); PIASK — Agent nr 1
(pol.)

LEBORK: FREGATA — Skrzy-
dełko czy nóżka (franc.) oraz:
Dzielnictwo (ang., 1. 18)

LEBA — Przyjaciele (jap., 1.
15)

MIASTKO — Manhattan (USA,
1. 18) pan.

MIŁNO — Dzielny nieczyn-
ny — Młody Franken-
stein (USA, 1. 15)

POLCZYN ZDRÓJ: GOPLANA

(w POK) — dziś nieczynne; POD
HALE — Pani Bary to ja
(pol., 1. 15)
PRZECIEK — Czy zabila
(franc., 1. 15)
SIANÓW — Ucieczka na Ate-
ne (ang.-USA, 1. 15)
SLAWNO — Czułe miejsca
(pol., 1. 18)
SLAWOBORZE — Kto tu mó-
wi o miłości (węg., 1. 15)
SIEMIOWICE — Spirala (pol.,
1. 15)
SZCZECIN: PRZYJAZN —
Omen (ang., 1. 18); KAMERA-
NE — Ramiona Afrodyty (rum.);
KADR — Co będzie z nami
(NRD, 1. 15)
SWIDWIN: WARSZAWA —
Wspólnik (franc., 1. 15); MEWA
— Dom pod czerwona latarnia
(węg., 1. 18)
TYCHOWO — Rollercoaster
(USA, 1. 15)
USTKA — Old Surehand (jap.,
1. 15)
USTRONIE MORSKIE — Król
Cyganów (USA, 1. 18)
ZŁOCIENIEC — Szczeki II
(USA, 1. 15)

Podajemy na podstawie infor-
macji OPRF!

RADIO

PROGRAM I
Wied. 1.00, 2.00, 3.00, 4.00,
5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00,
11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00,
17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00 i 23.00

7.40 Muzyka na dzień dobry
8.15 „Obserwacje” 8.30 Przegląd
prasy 8.45 Zolnierski kwadrans
9.02-10.30 PRZEDPOŁUDNIOWE
SPOTKANIA 10.30 „Nad Niem-
nem” — odc. 3 powieści Elż-
bi Orzeszkowej 11.05 Koncert przed
hejnałem 11.57 Sygnał czasu i
hejnał 12.05 Z kraju i ze swia-
ta oraz przegląd prasy 12.45
Rolniczy kwadrans 13.10 Radio
kierowców 13.20 Muzyczne wy-
cianki 13.30 Piosenki kompozyto-
row polskich — Jerzy Gert 13.55
Studio Relaks 14.05 Przebieg,
przeboje, przeboje... 14.50 Wier-
sze Aleksandra Puszkina 15.00
Pogoda dla rybaków 15.10 Po-
łudnie Studio Młodych 16.05
Muzyka i aktualności 16.40 Pol-
skie pieśni i melodie — staro-
polskie polonezy z nagrań El-
bi Stelańskiej-Lukowicz 17.10
Dzień w Polsce — fel. 17.15
Koncert dnia — gwiazdy jazzu
polskiego 18.05 Czas refleksji —
aud. 18.30 Inspiracje ludowe w
muzyce 19.30 Melodie ze ścież-
ki dźwiękowej 20.05 Kalendar-
skop dnia 20.30 Koncert żywe-
20.58 Komunikat Totka 21.00 Ko-
munikaty 21.05 Kronika sportu
wa 21.15 Wielkie dzieła — wiel-
cy wykonawcy — wieczór beet-
hovenowski w Stratfordzie 22.10
Teatr PR — Guy de Maupas-
sant: „Baraleczka” — słuchow.
22.50 Gwiazda tygodnia — 23.00
Dziennik reporterów i wiadomo-
ści sportowe 23.44 Jazz na
debranoc.

PROGRAM NOCNY:

0.01 Wczoraj w Polsce — mag.
3.05 Zolnierski kwadrans 4.05
Dzień dobry, I zmiana 5.05 Zie-
lone Studio

PROGRAM II

Wied. 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30,
15.30, 17.30, 19.30, 21.30 i 23.50

5.30-8.40 PORANNE SYGNA-
LY 8.40 „Chłopi” — odc. pow.
8.55 W kilku tekstach, w kilku
słowach 9.00 Informacje o pro-
gramie 9.05 Świat wokół nas
(kl. I-II); „Sopranem czy ba-
sem?” — aud. 9.35 O tworzo-
ści dla dzieci: „Zofia Żurawska
— pisarka zapomniana” — aud.
10.00 Wychowanie obywatelskie
— kl. VIII; „Na jaczach” (o
skrośach telekomunikacyjnych)
10.25 Soliści i kameraliści 11.00

Horyzonty wiedzy (kl. lic.):
„Pani Bary to ja” — aud. 11.55
Komentarz zagraniczny 12.05
12.40 Melodie siedmiu stolic
12.57 Sygnał czasu i hejnał 12.57
Od A do Z polskiej piosenki
12.30 Postawy i wartości: trady-
cje i współczesność Kaszubów
— aud. 13.25 Informacje o pro-
gramie 13.35 Ze wsi i o wsi
13.50 Z malowanej skrzyni 14.00
Album operowy: z twórczości
kompozytorów francuskich 14.30
„Lord Jim” — fragm. 2. pow.
14.50 Indywidualność muzyki
15.00 Wiedza a społeczeństwo
15.40 Ludzie i ich pasje 15.00 Sula
taneczna 16.20 Fantazja — nau-
ka — praktyka: „Od kiedy ba-
demy pogodę?” i „Słownik po-
jęć politycznych” — aud. 17.00
Radiokurier 17.20 Dla kierow-
ców 18.00 Informacje sportowe,
18.35 Komentarz zagraniczny
18.40 Ludzie i poglądy 19.00 Kom-
pozytor tygodnia 19.35 Za co-
branoc dla dzieci: „O pernej
księżniczce i piasku oraz pernej
szach” — słuchow. 20.00 Naj-
piękniejsza jest muzyka polska
20.45 I. hiszpański (19) 21.00 Re-
cital wieczoru: Georges Moust-
aki 21.40 Poeta i jego świat:
Miron Białoszewski 22.10 W kre-
gu wielkiej symfonii 22.50
„Wpisani w Giełmont” — odc.
13 pow. 23.00 Z historii rock
and rolla 23.40 Poezja na dobra
noc

PROGRAM IV (stereo)

Wied. 6.00, 9.00, 12.00, 15.00,
17.00, 19.00, 22.40

7.30 Melodie i piosenki na
dzień dobry 8.00 Poranna se-
renada 9.05 Quodlibet — fragm.
książki Jerzego S. Sity 10.00
Opera przez wieki — Giuseppe
Verdi: „Aida” 10.30 Uluźnienie
piosenki Terezy Santor 11.00 Książ-
ki, które czytamy 11.30 Muzyka
różnych narodów — Hiszpania
(II) 12.05 Od Bacha do Barto-
ka 13.00 „Humoreski” 13.15 Trzy
kwadransy swingu 14.00 Z mu-
zycznych nagrań bratnich radio-
fonii 14.30 Estrada kameralistów:
Kwartet Polski 15.05 Panoramy
literackie: „Pokolenie abanorma-
tów” Szkoły Głównej w Warsza-
wie — aud. 15.30 Popołudnie
londyńskie: symfonia londyńska
Joseph Haydna hiszpańska mu-
zyka gitarowa i koncert chopi-
nowski 18.00 Klasyka muzyki roz-
rywkowej (I). Burt Bacharach
18.30 „NAD NIEMNEM” — frag-
ment 4 pow. 19.05 Klasyka mu-
zyki rozrywkowej (II): Gilbert
Beaud 19.30 Wieczór w filhar-
monii. recital Maureen Forre-
ster 21.00 Klub Stereo 22.40 Noc
na dywercie 23.30 Głosy in-
strumentów — nastroje 0.55 Pro-
gram na jutro i pożegnanie
słuchaczy.

KOSZALIN

4.30-7.30 Studio Bałtyk (rela-
cje reporterów; komentarz aktu-
alny; serwis informacyjny) 17.05
Piosenka dnia 17.08 Przegląd
aktualności 17.13 Rozmaitości
rolnicze — audycja J. Zesław-
skiego 17.33 Z nagrań Kolobrze-
skich Wieczorów Kameralnych
— audycja M. Słowik-Tworke
17.58 Program na jutro

TELEWIZJA

PROGRAM I

10.00 Dziennik
15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów:
„Baśnie młodego dzieciństwa”
17.00 „Tik-tak” — dla dzieci
17.00 Dziennik
17.30 Losowanie Malego i Ex
press Losowa

17.45 Rolnicze rozmowy
18.00 SPORT: I liga piłki
nożnej
18.50 Dla dzieci: Debranoc
19.05 Związki zawodowe ja-
kich chcemy
19.30 Dziennik
20.15 „W te dni przedwiosen-
ne” — film tab. prod. polskiej
21.55 Dziennik

22.25 SPORT: Mistrzostwa
Świata w hokeju na lodzie gru-
py „B” — mecz Polska — Au-
stria (z Klagenfurtu)



PROGRAMY OSWIATOWE:

RTV Szkoła Średnia: 7.00
— J. polski — Władysław Rey-
mont: „Chłopi” 7.30 — Mate-
matyka: kąt dwóch wektorów; Dla
szkół: 9.00 — Historia — kl. V
(W kraju Mieszka i Chrobrego)
11.00 — Historia — kl. VII
(Polacy w nauce i technice)
11.55 — Fizyka — kl. VII (Drga-
nia i fale) 15.25 — NURT (Filo-
zofia): Miejsce i rola filozofii
w kulturze. Filozofia i polityka
gospodarcza — wykład

PROGRAM II

18.00 „Cykl „Apollo” — fran-
cuski film dokumentalny z cy-
klu — „Cykli świata”

19.00 KRONIKA (Szczecin,
Koszalin, Słupsk i Pila)

19.30 Dziennik

20.15 „Tam, gdzie malpy do
filmu pozuja” — z cyklu: „Ta-
jemnice i sensacje malej kine-
matografii”

20.55 „Szłam do nich z ser-
cem” — z cyklu: Wielcy znani
i nieznan

21.40 Kwadrans z „Artelem”

Telewizja zastrzega sobie
możliwość zmian w programie!

PZG P-13

Jeżeli Elinor pojechała prosto do college'u
to wkrótce po przyjeździe musiała poczuć się
spacą. O ile potrafiła sobie przypomnieć,
jako że nigdy nie zwracała na to specjal-
nej uwagi, barbituraty zaczynały działać
mniej więcej po godzinie. Inaczej jednak bar-
bituraty rozpoczynają w alkoholu. Szybciej.
Pewnie od dwudziestu minut do pół godziny.
Nie wiedziałam dokładnie. Dwadzieścia mi-
nut od chwili wyjazdu ze stajni wystarczyło,
by mogła bezpiecznie dojechać. I co potem?
Mogła pójść do swojego pokoju, poczuć się
zmęczona, położyć się i zasnąć.

Podczas mojej bójki z Humbrem i Adam-
sem była w drodze powrotnej do Durham.
Nie wiedziałam, ile czasu zmarnowałam w
umywalni, kręć się w oszostomieniu, ale nie
mogła przyjechać do college'u na długo
przedtem, nim wyruszyłam jej na pomoc. Za-
stanawiałam się, czy poczuła się na tyle źle,
by komuś o tym powiedzieć, czy prosić o po-
moc. Nawet jednak gdyby to zrobiła ani ona
ani nikt inny nie miałby pojęcia, co jej wła-
ściwie jest.

Dojechałam do Durham, pokonałam zakrę-
ty, nawet zatrzymałam się na krótko pod
czarnym światłem na ruchliwej ulicy, i
zwalniając pokusę, by ostrzeżenie pół kilo-
metra przejechać wolniutko i uniknąć tym
sposobem konieczności używania gazu.

Jednak moja nieznajomość czasu, w jakim
trucizna poczyniła może nieodwracalne szko-
dy w organizmie, dodała skrzydeł mojemu
niepokojowi.

Rozdział osiemnasty

Ściemniało się już, kiedy wjechałam na
dziedziniec college'u wyłączyłam silnik i po
biegłem schodami do drzwi wejściowych



Przetłumaczyła: Aniela Tomaszek

(112)

Przy biurku portiera nie było nikogo, w bu-
dyńku panowała cisza. Biegłem korytarzami,
próbując przypomnieć sobie zakrety, zna-
lałem schody, wbiegłem dwa piętra w górę
i dopiero tam się zgubiłem. Nagle nie mia-
łem najmniejszego pojęcia w którą stronę
należy iść, by trafić do pokoju Elinor.

Szczęśliwa starsza kobieta w pince-nez szła
w moją stronę, trzymając pod pachą plik
papierów i grubą książkę. Ktoś z personelu,
pomyslałem.

— Proszę mi powiedzieć, który jest pokój
panny Tarren?

Podeszła bliżej i spojrzała na mnie. Nie
była zachwycona tym, co zobaczyła. Pomy-
ślałem, jak wiele bym w tym momencie dał
za godny szacunek wygląd.

— Proszę — powiedziałem. — Ona może
być chora. Gdzie jest jej pokój?

— Pan ma zakrwawioną twarz — zauwa-
żyła.

— To tylko skaleczenie... proszę — powie-
dzieć — złapałem ją za rękę. — Niech mi

pani pokaże jej pokój i wtedy jeśli z panna
Tarren wszystko jest w porządku, pójdę so-
bie, bez kłopotu. Ale zdaje mi się, że ona
może bardzo potrzebować pomocy. Proszę mi
uwierzyć...

— Dobrze — powiedziała z ociąganiem. —
Pójdziemy sprawdzić. To jest tu... o, wła-
śnie tu.

Podeszliśmy do drzwi pokoju Elinor. Moc-
no zapukałem. Nie było odpowiedzi. Pochy-
liłem się, by zajrzeć przez dziurkę od klucza.
Klucz tkwił w zamku z tamtej strony, nie
mogłem więc nie zobaczyć.

— Proszę otworzyć — nalegałem na ko-
biętę, która ciągle przyglądała mi się podej-
rzliwie. — Proszę otworzyć i sprawdzić, czy
wszystko jest w porządku.

Położyła rękę na gałce i przekreśliła ją.
Jednak drzwi ani drgnęły. Były zamknięte
na klucz. Znowu zapukałem. Nie było odpo-
wiedzi.

— Niech pani posłucha — powiedziałem
nagła. — Skoro drzwi zamknięte są od
wewnątrz, Elinor Tarren jest w środku. Nie
odpowiada, bo nie może. Naprawdę natych-
miast potrzebny jest lekarz. Czy może pani
sprowadzić lekarza?

Kobieta skinęła głową i przyjrzała mi się
badawczo przez pince-nez. Nie byłam pewien,
czy mi uwierzyła, ale na to wyglądało.

— Proszę powiedzieć lekarzowi, że została
otruta fenobarbitonem i dżinem. Około czter-
dziestu minut temu. I proszę, proszę, niech
się pani pospieszy. Czy są zapasowe klucze
do drzwi?

— Nie można wypchnąć klucza, który jest
już w zamku. Próbowaliśmy tego przy in-
nych okazjach, z innymi drzwiami. Musi pan
wylać zamek. Ja pójdę do telefonu. —
(c.d.n.)

„Głos Pomorza” dziennik Pol-
skiej Zjednoczonej Partii Robot-
niczej. Redaguje kolegium, ul.
Zwycięstwa 137/139 (Dom Zw.
Zaw.) 75-604 Koszalin. Telefony
centrala 279-21 (łączy ze wszy-
stkimi działami), sekretariat na-
czelnego redaktora: 226-93, z-cy
nacz. red. 233-09, 242-08, se-
kretarz red. 245-59, publicyści:
243-53, 251-57, 251-40, 251-01,
dział reporterski: 233-20, dzia-
łowski: 224-95, dział sportowy:
233-20 (w dzień) 246-51 (wie-
czorem i w niedzielę), dział
łączności z czytelnikami: 250-05.

Oddział redakcji w Słupsku —
ul. Sienkiewicza 20, 76-201
Słupsk, tel. 51-95 (sekretariat
i dział ogłoszeń), 54-66 i 24-56.
Biuro Ogłoszeń — ul. Pawła
Findera 27A, 75-721 Koszalin,
telefon 222-91.

Prenumeratę przyjmują od-
działy RSW „Prasa-Książka-
Ruch” oraz urzędy pocztowe,
doreczeni do 10 każdego
miesiąca (z wyjątkiem grudnia)
poprzedzającego okres prenu-
meraty. Nie zamówionych reko-
pistów redakcja nie zwraca.

Wydawca: Koszalińskie Wy-
dawnictwo Prasowe RSW „Pra-
sa-Książka-Ruch” w Koszalinie,
ul. P. Findera 27A, centrala te-
lefoniczna 240-27.

Druk: RSW „Prasa-Książka-
Ruch” Prasowe Zakłady Gra-
ficzne w Koszalinie, ul. A. Lam-
pigo 18. Nr indeksu 35024.

DZIŚ I JUTRO NA OSIEDLU

Plany konkretne i... obiecujące

SŁUPSK. Miniona zima była ciężka dla mieszkańców osiedla Budowniczych Polski Ludowej, czemu daliśmy wyraz w publikacji „Jech, życie na BPL”. Przypominamy: fatalny stan dróg wewnątrzosiedlowych, trudności z zaopatrzeniem w podstawowe artykuły spożywcze, kłopoty z dotarciem do służby zdrowia, brak opieki nad dzieckiem, brak szkoły, poczty... Mankamenty życia na BPL, można by mnożyć. Dotychczas, na osiedlu BPL oddano do użytku 13 domów, zamieszkałych przez 2 tysiące ludzi. Odwiedzamy osiedle po upływie 3 miesięcy.

NADAL dojście do domów przy sparzu kłopotów. Co gorsze, trudno trafić pod właściwy adres, bowiem na budynkach brakuje numeracji i innych czytelnych oznakowań. Przy tej ulicy stoi prowizoryczny, mały pawilonik handlowy.

Trzeba się po prostu przyzwyczaić: na BPL prawie wszędzie jest prowizorka.

Nieznaczna poprawa rozpoczęła się w listopadzie 1981 roku. Otwarto wtedy ognisko przedszkolne dla 35 dzieci. W styczniu na parterze budynku przy ul. Nowotki zorganizowano jednooddziałowe przedszkole, również dla 35 malców. Ale budynków mieszkalnych przybywa, zaśladają je młode rodziny, potrzeby rosną. Jeżeli budować się będzie przedszkola w dotychczasowym tempie, to obecny trzylatek z BPL będzie już dawno w szkole, nim zobaczy przedszkole obok swego domu.

Przy ul. Nowotki zaczęto nareszcie organizować przychodnię lekar-

ską z gabinetem stomatologicznym. Dobrze by było, gdyby w przychodni mieścił się punkt pogotowia ratunkowego, gdyż z BPL na ul. Obrońców Wybrzeża do stacji pogotowia jest około 5 kilometrów.

W sąsiednim budynku w trakcie wyposażania jest złobek z przychodnią pediatryczną. Wszystko oczywiście w skali mini i... prowizorycznej.

Z wiosną życie mieszkańców osiedla ma ulec nieznacznej poprawie. Przybędzie punktów opieki nad dziećmi, placówek handlowych i usługowych: szklarskie i radiowo-telewizyjne, sklepów branż: spożywczej, drogerijnej, owocowo-warzywnej, papierniczej, pasmanteryjnej. Pilnie potrzebne są na osiedlu usługi szewskie, fryzjerskie, pralnicze, krawieckie.

Projekt planu społeczno-gospodarczego i budżetu miasta na rok bieżący, który zostanie przedstawiony radnym na najbliższej sesji MRN, zakłada dalszą, radykalną i kontrolowaną przez MRN poprawę warunków

bytowych mieszkańców osiedla Budowniczych Polski Ludowej. Zakłada się, że do końca bieżącego roku zagospodarowane zostaną tereny przy ulicach Pstrowskiego, Sawickiej, Krasickiego, Nowotki. Uporządkowane będą dojścia do budynków i mała architektura. Powstanie pawilon spożywczy, w którym zorganizowany będzie punkt przyjmowania odzieży i bielizny do prania.

W marcu br. przystąpiono do budowy (przy ul. Pstrowskiego) przedszkółki typu „Ciechanów”, które zostanie przekazane do użytku w I półroczu 1983 r. W przedszkolu znajdzie opiekę 120 dzieci. Dalsze obiekty tego typu są w projekcie. Potem skończą się niepokojące rodziców o uczniów dojeżdżających do szkół w śródmieściu. Rozpocznie się wkrótce budowa szkoły, która zostanie przekazana do użytku w 1984 roku. Jeszcze w bieżącym roku rozpocznie budowę apteki (przy ul. Nowotki). Przewiduje się budowę przychodni lekarskiej i sieci handlowej z prawdziwego zdarzenia.

Dużą niedogodnością dla mieszkańców BPL są okresowe braki wody, szczególnie na wyższych kondygnacjach. Plan przewiduje oddanie do użytku zbiorników terenowych-wyrownawczych, które poprawią sytuację w dostawach wody dla osiedla. Polepszą się również dostawy gazu, dzięki doprowadzeniu (w sierpniu br.) gazu ziemnego do Słupska. Pierwsze mieszkania na BPL otrzymały powinny gaz ziemny w październiku br.

Plany są rzeczowe, konkretne i... optymistyczne. Miejmy nadzieję, że nie pozostaną tylko planami.

EWA CZINKE

Z MYŚLĄ O SEZONIE LETNIM

Termin gotowości - 15 maja

SŁAWNO. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji przygotowuje się do inauguracji sezonu letniego. Obecnie przebiegają remonty i konserwacje obiektów sportowych i rekreacyjnych. Są to: ścieżka zdrowia w lasu komunalnym, trybuna stadionu „Sława” oraz teren plaży w Jarosławcu. W

ośrodku tym planuje się budowę wypożyczalni kajaków. Części potrzebne do postawienia pawilonu przywieziono już z Pińkowa.

Zakończenie wszystkich robót konserwacyjnych i instalacyjnych przewiduje się najpóźniej do 15 maja br. (wim)

Zamiast pamiątek
— drewniane mebelki balkonowe

MIASTKO. Miastecki zakład „Foto-Pam” znany był przede wszystkim z produkcji skutniczej (łodzie, kajaki ze sklejk i laminatów, łodzie kabinowe) i pamiątek, robionych m. in. z poroża.

Popyt na łodzie i kajaki ostatnio zmalał. W magazynie zakładu znajduje się ich ponad 300 sztuk. Postanowiono, że przynajmniej przez jakiś czas nie będzie się ich produkować. Pomyślano więc o innych wyrobach, przedstawionych już na ubiegłorocznych Targach Poznańskich. Są to drewniane mebelki balkonowe. Stółki, krzesła balkonowe, do montowania przy ścianie. Opracowane wzory spotkały się z dużym zainteresowaniem, czeka się także na propozycje handlu. Może nawet zagranicznego.

Mebelki robione są ze szkła, kawałków drewna odpowiedniej tkaniny i pianki poliuretanowej. Są estetycznie wykonane.

Miastecki zakład PTTK produkuje również domki, które aktualnie — razem z montażem — kosztują około miliona złotych. Nie więc dziwnego, iż są zamówienia tylko na I kwartał. Co będzie dalej z produkcją tych domków — nie bardzo wiadomo.

Podobna jest sytuacja z łodziami kabinowymi. W oparciu o kadłub „Bartka”, w Miastku robi się łodzie kabinowe typu „Skrzat 450”. Wykonuje się w dwóch wersjach: zamontowanie samej skorupy — tańszej i wykonanie całej jednostki z masztami i żaglami. W przygotowaniu jest nowy typ „Skrzat 560” dla 4 osób, do którego robi się właśnie oprzyrządowanie.

Dyrektor zakładu, Tomasz Wojciech, zdaje sobie sprawę, że utrzymanie zakładu nie będzie łatwą

sprawą. Zmalało zainteresowanie usługami na zamówienie, których cena podniosła się o sto procent.

— Nie otrzymaliśmy jeszcze do tej pory informacji, czy w bieżącym roku dostaniemy klej i lakiery — mówi dyrektor. — Producenci piszą nam, że ze względu na brak pełnego pokrycia przyjmują do wiadomości zamówienia ale ich realizacji nie potwierdzają.

Produkcja zakładu jest bardzo zróżnicowana. Obok dużych wyrobów, drobiazgi z poroża. Taborety, stołki, świeczniki itp. W przypadku tych wyrobów ceny podniosły się stosunkowo niewiele, gdyż nadal podstawowym surowcem jest poroże z tzw. zrzutów, znalezione w lesie.

Kolejny drobiazg to galanteria kaletnicza. W tym przypadku cena surowca znacznie poszła w górę. Szuka się zastępczych tkanin powlekanych. Obecnie zakład ma jeszcze ich niewielki zapas, ale... co będzie dalej? Np. według najnowszych kalkulacji cena torby na zakupy z metalowymi rączkami wynosi około 600 złotych. Kto to kupi? Kolejny wyrób tego typu, to piórniki dla dzieci, którego cena wzrosła aż do 300 złotych (!)

Pierwsze miesiące roku są sprawdzianem, jakim zainteresowaniem będą się cieszyły wyroby po nowych, znacznie wyższych cenach. Czy zakład nie będzie musiał szukać innych pomysłów, zmieniać profil produkcji, jak będzie z surowcami?

(gk)

Na krawca

jeszcze nam wystarczy

SŁUPSK. Na każdym niemal kroku szokują nowe ceny żywności, odzieży, artykułów gospodarstwa domowego, wyposażenia mieszkań. W domowych budżetach musimy uwzględnić także ceny usług. Do fryzjera, szewca czy krawca nie biegamy codziennie, ale raz na jakiś czas nie możemy się bez nich obejść. Wiele osób złapało się za głowy, gdy przyszło im spotkać się z mistrzem nożyczek. — Innym zabrakło w portmonetce gotówki, gdy płacił 100 zł za przybicie fleków do obcasów damskich szpilek.

JAK POWSTAŁA nowe ceny, co może wpłynąć na ich nadmierne wzrost, a co je obniżyć? — odpowiedzi na te pytania szukaliśmy w Kuśnierskiej Spółdzielni Pracy „Moda” w Słupsku.

Na cenę usługi w zakładzie spółdzielczym składa się wynagrodzenie pracownika, zwrot kosztów produkcji i zysk. Wynagrodzenie pracownika pozostało na tym samym poziomie. — W myśl ostatnich przepisów zysk może wynosić około 10 proc. — W „Modzie” zysk wyniesie prawdopodobnie nie więcej, niż 3 proc.

Najbardziej wzrosły koszty produkcji, opłaty za energię elektryczną, opał itp. Poważną pozycję w tych wydatkach stanowią rekompensaty wypłacane pracownikom. — W sumie ceny usług musiałyby wzrosnąć o ok. 40 proc. w stosunku do cen ostatnio obowiązujących.

Specjaliści, którzy doszli do takich wyliczeń sami uznali, że ten poziom cen będzie społecznie nie do przyjęcia. Przy pomocy zespołu do spraw analizy kosztów i ustalania cen — zespół ten stanowiło pięć osób zatrudnionych w produkcji, usługach i administracji spółdzielni — szukano sposobów umożliwiających obniżenie kosztów produkcji, a tym samym proponowanych cen. Najprostszym sposobem obniżenia kosztów okazała się oszczędność energii elektrycznej i opału. Ponadto zlikwidowano kilka etatów sprzątaczek; za niewielkim dodatkowym wynagrodzeniem pracownicy sami będą wykonywać niezbędne prace. Obliczono także, że większa staranność o maszynę ograniczy ich awaryjność, a tym samym zaoszczędzi się na naprawach czy zakupie nowego sprzętu.

W ten sposób koszty produkcji udało się obniżyć o blisko jedną trzecią. Ostatecznie ustalone ceny wzrosły nie o 40 proc. lecz tylko o 7,8 proc. — Przeciwnie, bowiem są usługi, przy

których nie planuje się zysku, a więc tańsze. W konsekwencji ceny usług krawieckich wykonywanych przez zakłady „Mody” wzrosły od 20 do 200 zł. Np. Cena uszycia płaszcza męskiego wzrosła z 1900 do 2050, płaszcza damskiego — z 1670 zł do 1800 zł, spodnicy — z 350 zł do 395 zł, sukienki — z 660 zł do 650 zł.

Nieco więcej, średnio o 15 proc., wzrosły ceny usług kuśnierskich. Podstawa kalkulacji była taka sama. Dodatkowy element podnoszący cenę usług stanowił 5-procentowy wzrost podatku obrotowego. Znacznie bardziej wzrosły koszty szycia odzieży skórzanej, które do niedawna przynosiły deficyt.

Jak zapewniają w spółdzielni, w punktach usługowych „Mody” już po podwyżce cen usług po 1 marca br. liczba zamówień na usługi nie zmalała, lecz wzrosła.

— Czy ceny obecnie obowiązujące mogą ulec jeszcze zmianie? — pytam prezesa spółdzielni „Moda”, Henryka Pawłowskiego.

— Ceny na nasze usługi są cenami kroczącymi, i jako takie mają prawo się zmieniać. Dopiero po pierwszym półroczu będziemy znali ostateczne koszty produkcji. Na razie przecież tylko w przybliżeniu mogliśmy obliczyć zużycie energii i opału. Nie znamy jeszcze nowych opłat czynszowych. Nie wiemy, czy rezerwa, która zostawiliśmy, wystarczy na ich pokrycie. Dopiero gdy będziemy znali wszystkie składniki kosztów, będziemy mogli ostatecznie skalkulować ceny naszych usług. Nie sądzę jednak, by miały one znacznie wzrosnąć. — Może w niektórych przypadkach będziemy je mogli obniżyć. — Powtarzam, co już kiedyś powiedziałem: nie nam po wysokich cenach usług, jeżeli będą one odstraszali klientów.

M. KARWOWSKA

DIALOG ZAPRASZA

W Domku Kata o inscenizacji średniowiecznej

KOSZALIN. W piątek, 26 bm., o godz. 18 w Domku Kata przy ul. Grodzkiej „Dialog” organizuje spotkanie z dr. Ireną Kadulską z Uniwersytetu Gdańskiego. Będzie ona mówiła nt. „Zagadnienia inscenizacji średniowiecznej”. (el)

Człuchowska oferta dla posiadaczy „maluchów”

CZŁUCHÓW. O usługach spółdzielczych mówi się ostatnio coraz częściej i głośniej. Zazwyczaj odmiennie zdanie mają klienci i wykonawcy usług. Nowe ceny, w wielu przypadkach, wyraźnie odstraszają klientów. Odwiedziliśmy kilka zakładów Spółdzielni Usług Wiejskich „Unia” w Człuchowie, mieszczących się w pawilonie. Zakład krawiecki — niewiele zamówień, gdyż teraz szyje się jedynie z materiałów powierzonych. Nie najlepiej jest z usługami szewskimi — z powodu braku wielu materiałów, m. in. kleju.

Na brak zamówień nie narzeka zakład tapicerski. Oprócz wykonywania tapicerki meblowej, zakład specjalizuje się w robieniu siedzeń samochodowych m. in. fiata 126 p i wyciszaniu tychże samochodów. M. in. ekspresowo, bo w ciągu jednego dnia, zakłada się podsufitkę do „malucha”.

Prezes Zarządu spółdzielni, Zygmunt Machoń, jest zdania, że „Unia” zawsze poszukiwała takiej produkcji, która była dostosowana do zaopatrzenia w surowce i potrzeb klientów.

Do podwyżki cen podchodzi się tu z dużą rezerwą. Nie może być zbyt wygórowana, bo spółdzielnia straci klientów. Tak więc usługi krawieckie zdrożały o 27 procent, pralnicze — o 45 procent, zaś pranie bielizny białej tylko o 30 proc.

Szewcy mają bardzo duże kłopoty z kupieniem kleju. Tymczasem czeka się na dostawę, która będzie zrealizowana w maju br.

Usługami do niedawna cieszącymi się jeszcze dużą popularnością,

było robienie podłóg z niepełnowartościowego drewna liściastego (m. in. bukowego, dębowego). Drewno otrzymywano z tartaków.

— Obecnie nie mamy możliwości otrzymania tego surowca, ponieważ w tartakach przeciera się drewno iglaste — mówi prezes. — Wystąpiliśmy do Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Szczecinie o umożliwienie nam odbierania drewna z naszego nadleśnictwa. Odpowiedziano, że jest to niemożliwe, gdyż drewno liściaste otrzymują jedynie zakłady przemysłu meblarskiego. Szkoda, bo mozaika podłogowa wyglądała dosyć ciekawie, chętnie kupowali ją ci mieszkańcy, którzy właśnie budują domki. Takich osób w Człuchowie jest ponad 50. Zmuszeni zostali do poszukiwania innych ma-

teriałów podłogowych, a zakład — pozbawiony niezależnych dochodów.

„Unia” produkuje także odzież ochronną. To gwarantuje spółdzielni znalezienie się w planach operacyjnych. Roczna produkcja zakładu sięga 260 tys. sztuk. Zakład może normalnie pracować w I i II kwartał tego roku, bo ma na ten czas zgromadzone surowce. Gorzej z trzecim kwartałem.

Znaczna część usług świadczonych przez „Unię” dotyczy budownictwa. Tutaj nowe ceny ustalono na zasadzie „krakowskiego targu”, dostosowując cenniki do możliwości zakładów i potrzeb klienta. Poskoczyły one jedynie o 38 procent. Nowe ceny na surowce i zmiany w systemie opodatkowania zmusiły „Unię” do wielu podwyżek. (gk)



Na zdjęciu: Stanisław Kuchta i Alfons Wiśniewski, zakładają nową tapicerkę na fotelach do żuka.

Fot. Jerzy Patan

Opinie

Szansa Wielimia

4 KWIEŚNIA do rewanżowej rundy rozgrywek wystartują piłkarze koszańskiej klasy okręgowej. W związku z mającą nastąpić w nowym sezonie reorganizacją rozgrywek III ligi — duże nadzieje na awans do tej klasy wiąże prowadząca w tabeli rozgrywek zespoły klas wojewódzkich, a wśród nich szczeciński Wielim.

Zespół piłkarzy Wielimia już trzykrotnie dobijał się do bram III ligi, lecz bezskutecznie. O przyczynach niepowodzeń oraz planach koszańskiego „mistrza jesieni” rozmawiamy z prezesem MLKS Wielim, inż. Mieczysławem Bibikiem.

Na przykład nasz rywal sprzed kilku lat, Pomorzanka Toruń ma pod każdym względem znacznie większe możliwości do działalności niż Wielim. Nie bez znaczenia są tu także takie czynniki, jak liczba mieszkańców miasta, tradycja klubu, własna baza sportowa, a przede wszystkim — pomoc patronackich zakładów pracy i przedsiębiorstw. W tych przypadkach znajdujemy się w niekorzystnej sytuacji. Podobnego porównania można dokonać z naszymi kolejnymi rywalami: MRKS Gdańsk i Stocznia Gdynia. Co prawda, Barlink jest mniejszy niż Szczecin, lecz za to klub ten ma możnego protektora w tamtejszych zakładach przemysłu stoczniowego.

— Reorganizacja rozgrywek przybliżyła nam bramy III ligi. Jak przygotowujecie drużynę do rozstrzygnięcia rundy rozgrywek mistrzowskich?

— Sytuacja w kraju skomplikowała cykl przygotowawczy do rundy wiosennej, lecz sądzę, że z takim samym kłopotem borykali się nasi rywale. Jeśli chodzi o zespół, to został on tylko nieznacznie zmieniony. Do drużyny wprowadziliśmy kilku nowych zawodników. Wielim rozegrał już kilka spotkań kontrolnych, m. in. z Błękitnymi Stargard (1:2), Metalem Kluczbork (4:1), Gwardią Koszalin (1:1) i Chojniczanką (1:1). 14 i 21 bm. rozegraliśmy spotkania pułkowe, wygrywając z Darłowią 4:1 i z Wybrzeżem Białogłaz 4:0. Mecze te pozwoliły na zaranie zespołu przed mistrzowską batalią w klasie okręgowej.

— Co się tyczy waszych najgroźniejszych przeciwników do pierwszego miejsca, to najwięcej obawiamy się Kotwicy i lokalnego rywala, Darzboru, który ma również szansę na premiowane miejsce.

— Jak zarząd widzi przyszłość klubu pod względem finansowym?

— Nowe warunki odczuwamy na własnej skórze od 1 lipca ubiegłego roku, to jest od wprowadzenia reformy

w przedsiębiorstwach gospodarki rolnej, które były naszymi zakładami patronackimi. Po reformie zostaliśmy osamotnieni. W minimalnym stopniu pomógł nam WFS, pokrywając częściowo wydatki związane z funduszem plac i drobne koszty bieżące. Głównie natomiast się na wpływy z zakupu przez zakłady pracy zbiorowych kart wstępu i biletów na nasze imprezy. Obecnie systemem gospodarczym remontujemy własny autokar, żeby zmniejszyć koszty wyjazdów.

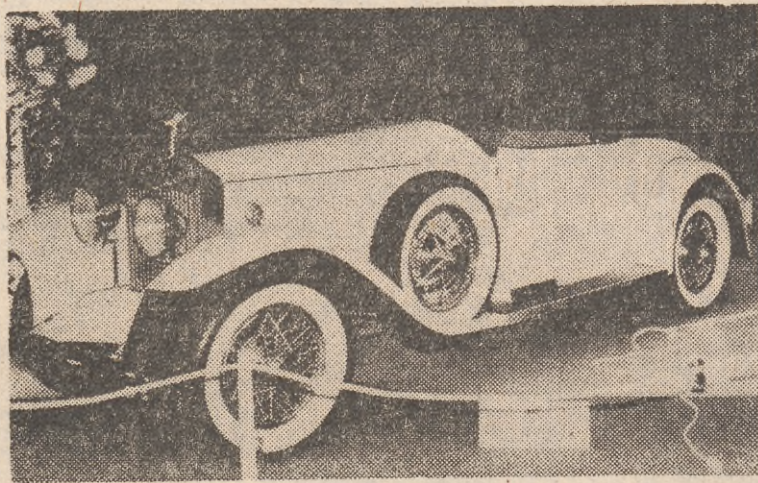
— Jesienią 1980 roku głośna stała się sprawa korzystania przez Wielim z obiektów OSiR. Jak wyglądają obecnie opłaty za stadion?

— W latach poprzednich, dzięki życzliwości naczelnika miasta oraz dyrekcji OSiR, opłat w formie gotówki nie było. W zamian za to klub porządkował i konserwował obiekt. Mam nadzieję, że również w tym sezonie współpraca zostanie utrzymana, dla dobra rozwoju piłkarstwa w Szczecinie. Gdyby nam przyszło płacić za stadion — to sekcja piłkarska Wielimia uległaby likwidacji.

— Bez własnej bazy trudno mówić o rozwoju klubu...

— Zarząd wystąpił do odpowiednich władz z wnioskiem o przejęcie dotychczasowych obiektów OSiR, uzasadniając to tym, że klub działa w Szczecinie, ma perspektywę rozwoju i może zapewnić — naszym zdaniem — lepszą eksploatację istniejących obiektów. Gdyby wniosek został załatwiony pozytywnie, wówczas przyjęty obiekt byłbyśmy zobowiązani udostępnić bezpłatnie na imprezy sportowe organizowane przez szkołę. Sprawa ta jest dość złożona. Trwają dyskusje. Do tej pory nie podjęto decyzji. Sądzę, że wkrótce powinniśmy otrzymać odpowiedź. Na marginesie dodajmy, że Wielim oprócz sekcji piłkarskiej prowadzi sekcję siatkówki, lekkiej atletyki i tenisa stołowego. W niedalekiej przyszłości zamierzamy zorganizować sekcję bokserską.

STANISŁAW FIGIEL



Rolls Royce — „cudo”, model Phantom I z 1928 roku na pokazie „oldtimerów” w Paryżu.
Fot. CAF—AFP

Marmur spod prasy

W noworosyjskiej fabryce wyrobów żelbetowych wyprodukowano eksperymentalne wzorce sztucznego marmuru. Podstawowym składnikiem nowego wyrobu jest biały cement, a domieszka różnobarwnego cementu umożliwiła otrzymanie efektów kolorystycznych, podobnych do naturalnego.

Wywrotka — gigant

Jedna olbrzymia wywrotka będzie mogła wykonać prace 15 zwykłych samochodów tego typu, służących do wożenia zmielonej tarcicy. Seryjną produkcję tego samochodu-giganta uruchomiono w Zakładach Samochodowych na Ukrainie. Samochód będzie mógł przewieźć jednocześnie 70 m sześć tarcicy.

Kto lubi poniedziałki?

Kto lubi poniedziałki? Chyba nikt. W poniedziałek nic się nie układa. Rano trudno jest wstać, w tramwaju i autobusie spoglądamy na siebie z niechęcią, perspektywa długich godzin przy biurku, maszynie czy za ladą ogarnia przerażeniem. We wtorek wszystkie te problemy znikają. Dlaczego?

Psychiatrzy i psycholodzy twierdzą, że poniedziałkowe smutki — obniżenie formy psychicznej i fizycznej nie są groźne — są normalnymi objawami funkcji organizmu — ot, raz lepiej, raz gorzej. Ale nagle, śmiertelne ataki serca najczęściej zdarzają się w poniedziałki!

Amerykański biolog Elliot Weitzman stwierdził, że niechęć do życia, jaką większość ludzi odczuwa tego dnia, jest spowodowana zaburzeniem rytmu biologicznego w organizmie, na skutek sobotnio-niedzielnego braku zwyczajowej dyscypliny. Zdaniem Dr Weitzmana, czuliśmy się w ogóle lepiej gdyby doba

miała 25 godzin. Wówczas moglibyśmy chodzić godzinę później spać i godzinę później wstawać. Na taką, bardziej naturalną, regulację snu pozwalamy sobie podczas weekendu. A w poniedziałek, gdy trzeba wstać o 7 rano, organizm zdecydowanie żąda jeszcze godziny snu, nie mamy ochoty na śniadanie, a cały świat wydaje się okropny. Dr Weitzman twierdzi, że jest to zupełnie naturalne. Ponadto podczas weekendu rozluźniamy się wewnętrznie, spędzamy miły czas z najbliższymi, więcej jemy — krótko mówiąc — odżywiamy się od codzienności.

Garstka lubiących poniedziałki to ci, którym nie bardzo odpowiada ciepła atmosfera rodzinnego ogniska i marzą by jak najprędzej się z niego wyrwać. Osobom nadmiernie cierpiącym na poniedziałkowe stresy, lekarze zalecają zachowanie codziennych rygorów także w soboty i niedziele.



Japoński komputer domowy, kontrolujący działanie wszystkich urządzeń elektrycznych gospodarstwa domowego, a także sygnalizujący ułatwienie się gazu, wybuch pożaru i próbę włamania do domu.

Fot. CAF—UPI

„Żelazne” drewno

Konstrukcje drewniane, obrobione zgodnie z technologią estońskich naukowców, zyskują trwałość metalu. Zwykle deski, wykonane z mało przydatnych w budownictwie miękkich gatunków drewna, nasycane są w pró-

ni specjalną substancją, a potem wypala tak jak wyroby ceramiczne, w piecu. Substancja wsiakając w drewno utwardza je. Staje się ono podobne do metalu. Jest odporne na wilgoć, ogień oraz substancje aktywne biologicznie. Przed wypaleniem nasyczone drewno można dowolnie wgiąć, nadając mu pożądany kształt.

Balet pod gwiazdami

W moskiewskim Planetarium zaprezentowano spektakl baletowy „Demon”, zrealizowany według poematu wielkiego rosyjskiego poety XIX wieku — Michała Lermontowa, do muzyki Aleksandra Skriabina. Spektakl jest wynikiem wspólnej pracy młodzieżowego koła Planetarium i artystów Teatru Bolszoi.

(BK — A.P.N.)

Piłkarki SZS AZS na trzecim miejscu

Wczoraj udało nam się skompletować wyniki wszystkich spotkań o mistrzostwo II ligi w piłce ręcznej kobiet. Drużyna koszańskiego SZS AZS — jak informowaliśmy — odniosła podwójne zwycięstwo nad Junakiem Włocławek. Komplety punktów, zdobytych przez koszałanki — przy równoczesnej porażce AZS Poznań ze Startem Gdańsk — pozwolił im zdystansować skandemicki poznański i wysunąć się na trzecie miejsce w tabeli.

Oto komplet wyników i tabela:
SZS AZS Koszalin — Junak Włocławek 28:20 i 21:10

Siepa Wrocław — AZS Gdańsk 21:28 i 27:21
Start Gdańsk — AZS Poznań 18:19 i 18:17

Anilana Łódź — Start Łódź 19:18 i 15:11
1. AZS Gdańsk — 36 pkt.
2. Siepa Wrocław — 34 pkt.
3. SZS AZS Koszalin — 29 pkt.
4. AZS Poznań — 19 pkt.
5. Anilana Łódź — 18 pkt.
6. Start Gdańsk — 17 pkt.
7. Start Łódź — 9 pkt.
8. Junak Włocławek — 7 pkt. (sf)

Półczno: juniorki młodsze: 1988 m — L. Zielińska (ZSB Słupsk); 2000 m — B. Jędrzycka (ZSG Gostynińskich); juniorki — 2000 m K. Zielińska (ZSRoln. Lebnok).

Młodzież: 2000 m — G. Funk (ZSG Czarna Dąbrówka); juniorki młodsze: 2000 m — A. Formela (ZSG Czarna Dąbrówka); juniorki: 5000 m — D. Nawrocki (ZSRoln. Lebnok). (sf)

Trasa biegu miała ok. 8000 m. Zwyciężył R. Misiewicz (Zawiezia Bydgoszcz) przed K. Laseckim (Legia W-wa), G. Wrona (Polonia W-wa), A. Witczakiem, J. Churakiem (oba Gryf Słupsk) i M. Machem (Rodła Lebnok). (sf)

Kazmierczak, D. Grzejda, L. Prus (wszystkie Motus). Mężczyźni — A. Bazyli (Motus), P. Siwiński (Jutrzenka), L. Matusik, W. Pazdur (oba Motus). W grze podwójnej seniorskiej zwyciężyła para L. Prus — L. Talecka, a mężczyźni: G. Gaika — Kuzański (wszyscy Motus).

W KLASIE „M” KOSZYKAROK
Koszykarki SZS AZS Koszalin w kolejnym meczu o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej pokonały AZS Bydgoszcz 82:68 (36:39). Najwięcej punktów dla zwyciężczyń zdobyły: Kwiatkowska — 29, Brodowska — 14, Berus — 10.

W meczu eliminacyjnym do IX OSM w koszykówce juniorek, drużyna SZS AZS Koszalin spotkała się w Gorzowie Wlkp. z tamtejszym Zniczem II. Spotkanie wygrał Znicz 67:55 (30:20). Najwięcej punktów dla koszałkianek zdobyły: Soroka — 29 i Kaszubowska — 17.

MISTRZOSTWA LZS W PRZEŁAJACH
W Bożkowie (woj. wrocławski) odbyły się drużynowe mistrzostwa Polski Zrzeszenia LZS w biegach przełajowych. Z reprezentantów woj. koszańskiego najlepiej sobie radziła Mirosława Kowalska (ZSRoln. Szczecin), plasując się w dobrej stawce. M. Kowalska na drugim miejscu. (sf)

Słupska olimpiada

W ramach Słupskiej Olimpiady Młodzieży odbyły się biegi przełajowe w trzech kategoriach wiekowych. Oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji:
Młodzieżki: 1000 m — B. Tandecka (SP)

V CROSS „PRZYMORZA”

Z udziałem kilku czołowych biegaczy kraju odbył się w Słupsku V Ogólnopolski Cross o puchar SP1 „Przymorza”

POKRÓTKIE Z REGIONU

O PUCHAR „GRYFA SŁUPSKIEGO”

W Słupsku rozegrano VII ogólnopolski turniej par brydżowych o puchar „Gryfa Słupskiego”. Startowały pary z woj. gdańskiego, bydgoskiego, koszańskiego, warszawskiego, wrocławskiego i słupskiego.

Pierwsze miejsce i puchar zdobyła para K. Antas (Czarni) — J. Lew (Stocznia Gdynia) przed H. Bak — M. Dampc (Plast Słupsk), T. Czerniec — S. Kubera (Ikar Słupsk).

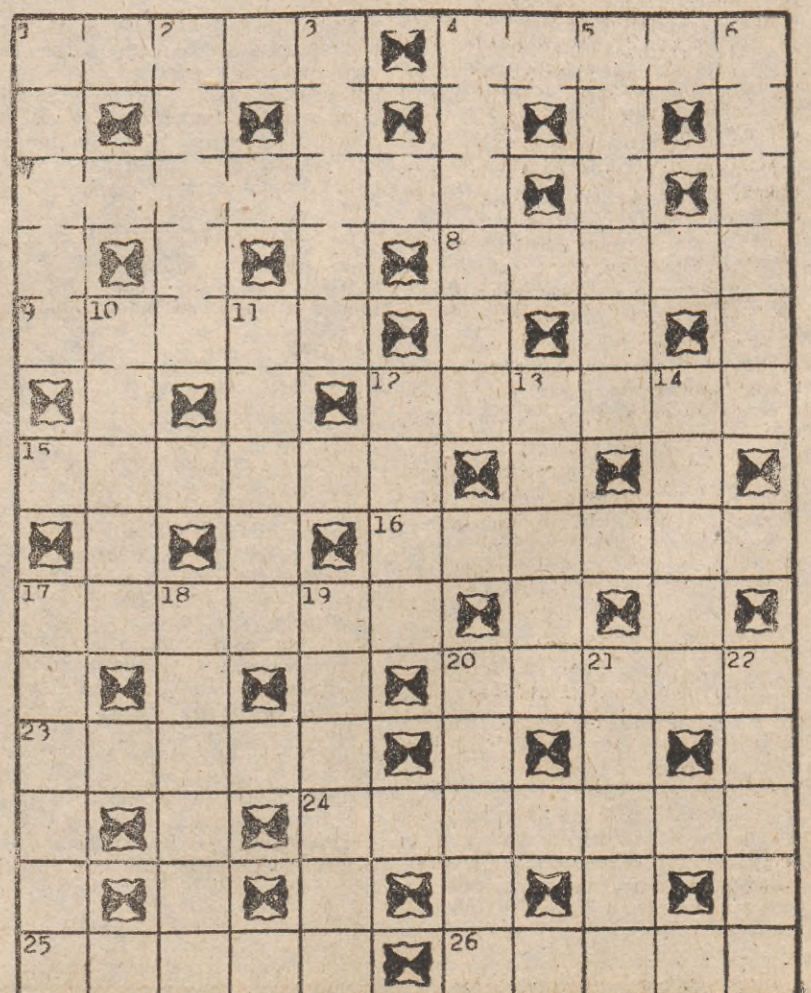
Najlepsza para koszańska Markiewicz — Radziwanowski (Iskra Białogard) zajęła siódme miejsce.

W turnieju teamów, puchar przeydena Słupska zdobył zespół w składzie: B. Ostrowski — H. Wolny (Czarni), W. Inicki (Polonia Warszawa), A. Pajak (Cracovia) przed Konradą Gdansk. (a)

TURNIEJ BADMINTONISTÓW

Z udziałem 80 zawodniczek i zawodników pięciu sekcji badmintonu: „Orle” Szczecin, „Płyta” Karlino, „Jutrzenka” Słupsk, „Srodmieście” Koszalin, „Motus” Koszalin odbył się VII okręgowy turniej klasyfikacyjny. Oto zwycięzcy w grach pojedynczych: kobiety — J. Kucharska (Jutrzenka) B.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: — 1) ptak łowny z rodziny bekasów; 4) scinanie kosa; 7) może być np. bojowy, równikowy; 8) pierwiastek chemiczny; 9) „brat aktorska” teatru lalek; 12) nierzuchoma część silnika; 13) miasto nad Włp. (prz.); 16) napój z gotowanego, sfermentowanego, mleka krowiego; 17) metalowy uchwyt umieszczany na drzwiach, bramach; 20) prawdziwa krytyk się nie boi; 23) brat ojca; 24) lek wzmacniający akcję serca; 25) nazwa czasopisma lub książki; 26) mitologiczny władca Frygii, bohater licznych legend.

PIONOWO: — 1) minikon; 2) zapada, gdy kończy się dzień; 3) część kraju leżąca blisko granicy; 4) z podaniem w ręce przed urzędnikiem; 5) urządzenie do napędu sieczkarni, młocarni; 6) dowódca kolumny; 7) bak; 8) gest; 9) niezdolności; 11) mebel szkolny; 12) jednoroczna roślina oleista z rodziny motylkowatych; 13) gaz szlachetny, służący do napełniania żarówek o dużej mocy; 14) lamp jarzeniowych; 15) ruch ciałaokoła osi; 17) wódka-piolutówka; 19) koń lub pies maści białej z rozrzuconymi ciemnymi plamami; 19) leżące pochodzenie tektoniczne w zjawiskach części ZSR; 20) gatunek skóry na obuwie; 21) główny posiłek; 22) rodzaj tkaniny jedwabnej lub bawełnianej. (buk)

Rozwiązania prosimy nadesłać do redakcji w Koszalinie — koniecznie z dopiskiem „KRZYŻÓWKA” — najpóźniej do środka przyszłego tygodnia. Do rozlosowania: premiowy bonuszerodnośćowy PKO wartości 250 zł tych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI:

POZIOMO: — żolna, epizod, floks, żywie, kropla, ratki, Łosara, miasto. Ono, fosa, naos, dyon, oczlik, impas, odeon, bakcył, imbir, Orkan, saling, garaż.

PIONOWO: — żużel, łacha, afeta, foruns Eskimos, zapasy, dragon, owoc, real, Adam, toza, onkoloz, torebka, Forbes, szakał, lning, pobór stróż.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrodę w postaci premiowego bonuszerodnośćowego PKO wartości 250 zł otrzymuje Ewelina Pawłowska, ul. Sikorskiego 15 A/19, 75-360 Koszalin.